Nr 98 — Wtorek 29 kwietnia (12 maja) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

29 (12) Piotra.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska" każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk" w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Nasz Jubilat.

Dziś, dnia 12 maja (29 kwietnia) mija pięćdziesięciolecie pracy męża zasłużonego, szermierza idei, jednego z nielicznych budowniczych naszej przyszłości. Pięćdziesiąt lat temu Aleksander Jabłonowski wydał pierwszą swą książkę, p. t. „O prowincyonalizmach w dawnej Polsce".

Pięćdziesiąt lat pracy!

Już w tych trzech wyrazach mieści się cały ogrom zasługi. Ale gdy uprzytomnimy sobie, dla kogo praca ta była przeznaczoną, to wówczas zasługę wnet opromieni blask chwały, co się rozlewa wkoło dzieł ludzkich tylko wtedy, gdy je zrodziła miłość dla drugich—dla współbraci i Ojczyzny. Bo tych pięćdziesiąt lat ciężkiego, wytrwałego i potężnego trudu oddał Aleksander Jabłonowski krajowi i nam, przyszłości naszej i pokoleniom przyszłym, dla siebie nic nie zostawiając. Całych lat pięćdziesiąt, od poranku życia, aż do wieczornych dni starości, ten dobry robotnik na niwie ojczystej o sobie pono ani razu nie pomyślał.

Urodzony w roku 1829 w Goźlinie w ziemi Czerskiej, lata dziecinne spędził na Podlasiu i studya gimnazyalne odbywał w Białej. Od roku 1847 uczęszczał na uniwersytet w Kijowie, na wydział historyczno-filologiczny, następnie przeniósł się do Dorpatu. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich uczy drugich, uczy się sam, podróżuje, bada, poświęca się i pracuje w ciszy, bez rozgłosu, którego unika, bez oklasków, od których się usuwa. I oto w tej ciszy dojrzewa poważny i imponujący talent historyka, gromadzą się rezultaty pracy mrówczej, a jednocześnie pracy szerokiej, wspaniałej i pomnikowej, wyrażające się w dziełach. czytanych może przez niewielu z nas, ale za to mających trwałość, starczącą na pokolenia całe. Tak powstają jedne po drugich, ogłaszane w wydawnictwie źródeł dziejowych: „Krzysztof Grzymułtowski" (Źr. Dz. t. 1 1876 r.), „Starostwa ukraińskie w pierwszej połowie XVII w." (t. 4 1877 r.), „Ziemia wołyńska w połowie XVI w." (t. 6 1877 r.), „Sprawy wołyńskie za Jagiellonów" (t. 10 1877 r.). Następnie w dziele „Polska XVI wieku pod względem geograficznym i statystycznym": „Wołyń i Podole" (t. XIX), „Ukraina cz. I i II" (t. XX i XXI), „Ukraina, Kijów i Bracław" (t. XXII).

We wszystkich prawie czasopismach polskich znajdują się jego studya, artykuły, rozprawy i polemiki naukowe, mające się ukazać, o ile nam wiadomo, w zbiorowem wydaniu.

W roku 1899—1900 Jabłonowski wydaje dzieło „Akademia Kijowsko-Mohylańska" i pod tym skromnym tytułem stwarza imponujący obraz rozwoju i siły cywilizacyi zachodniej na Rusi od XVI do XVIII wieku. W przedmowie do tego dzieła autor określa zadanie historyka w sposób następujący: „Istotnem jego zadaniem być może tylko poznanie i wyzyskanie należyte dostępnych źródeł, by potem zestawione fakty odnośne oświetlić z naszego stanowiska, oraz okazać je w związku z pochodem ogólnym kultury naszego narodu i całej Rzeczypospolitej". Z tego zadania historyk nasz wywiązał się wspaniale, bo dał nam nietylko to, co tytuł dzieła wskazywał, ale odtworzył obraz dziejów kultury na terenie, który obecnie zamieszkujemy, odkrył źródła, skąd ta kultura płynęła i płynie i sprawił to, że oklepany, a często i bezmyślnie powtarzany frazes o naszej kulturalnej pracy na kresach, przestał być przechwałką, a stał się rzeczywistością, opartą na faktach.

Koroną pracy historycznej Aleksandra Jabłonowskiego jest „Atlas historyczny Rzeczypospolitej polskiej", którego dział II, obejmujący ziemie ruskie został w ciągu 1899—1904 roku wydany. Jest to dzieło pomnikowe w całem znaczeniu tego wyrazu, świetny początek prac syntetycznych w dziedzinie historyi, która u nas, z powodu warunków naszego życia umysłowego, ograniczoną jest prawie wyłącznie do opracowywania źródeł.

Brak wielkich ognisk naukowych w głównem gnieździe naszej kultury, trudność usunięcia przeszkód, związanych z warunkami naszego istnienia i inne rzeczy, o których na tem miejscu nie mówimy, sprawiają, że podjęcie i wykonanie pracy konstrukcyjnej na tak olbrzymią skalę, poświęcenie jej całych lat życia swego i zasobu energii, przechodzącej miarę ludzką, wszystkie te okoliczności — powiadamy — sprawiają, że dzieło naszego historyka nietylko nosi cechę najpiękniejszych porywów ducha, ale jest nadto opromienione blaskiem poświęcenia i tego cichego bohaterstwa, które wypływa z umiłowania idei i z zupełnego zapomnienia o sobie.

Jeżeli jednak sługa kraju, kapłan nauki zapomina o sobie, jeżeli podejmuje i tworzy wyłącznie dla idei, której życie swe oddał, to my o nim, o takim bohaterze nauki ojczystej zapominać nie mamy prawa. To też witamy z największą radością dzień obchodu złotych godów naszego historyka z nauką polską i łączymy się z hołdem, który całe nasze społeczeństwo dziś składa jubilatowi.

Nam, mieszkającym na Rusi, w tym orszaku należy się miejsce odrębne, bo nam, naszej przeszłości, badaniom podstaw i praw naszego tutaj istnienia Aleksander Jabłonowski całą swą pracę, to znaczy całe swe życie poświęcił. Jest on dotychczas jedynym władcą tej dziedziny przeszłości naszej, która się zamyka na polskim terenie Rusi historycznej, opiekunem naszej tradycyi, obrońcą naszej czci dziejowej, sługą prawdy i krzewicielem światła. My też, dla których mąż ten najwięcej sprawił i których najwięcej pracą swą podniósł, obchodzić winniśmy w sercach naszych uroczystość dzisiejszą ze szczególnem i natężonem uczuciem wdzięczności i radości: bo oto w skarbcu naszym dziejowym złożył Aleksander Jabłonowski pięćdziesiąt lat trwające dzieło swoje, dzieło wspaniałe, niespożyte i do dziś jedyne.

W. K.

Kondolencya Koła polskiego w Berlinie.

Andrzejowa hr. Potocka otrzymała tymi dniami od „Koła polskiego" w Berlinie następujące pismo:

„Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino!

Cios, który z dopuszczenia Bożego tak strasznie, a niespodzianie ugodził w szczęście rodzinne Dostojnej Pani i całego Jej Domu, odbił się echem zgrozy w sercach mieszkańców trzech dzielnic naszych.

Bo też ś. p. Andrzej hrabia Potocki, nieodżałowany Jej małżonek, powołany na wybitne i odpowiedzialne stanowisko przez zaufanie Monarsze, stał się był chlubą swego narodu, łącząc gorącą miłość i poświęcenie dla niego z wysokiem poczuciem sprawiedliwości dla innych, powierzonych jego opiece szczepów.

Koło polskie w parlamencie niemieckim, zebrawszy się dopiero po wakacyach wielkanocnych, prosi Dostojną Panią, aby w nieutulonym swym żalu zechciała przyjąć ten wyraz bolesny współczucia serdecznego i niezgasłej pamięci cnót obywatelskich ś. p. Jej małżonka, w uczuciach których z krajem się całym jednoczy.

Koło polskie w parlamencie niemieckim.
Ferdynand książę Radziwiłł prezes, *Roman Janta Połczyński* sekretarz.

Rękojmia pokoju.

Przybycie cesarza Wilhelma na czele książąt niemieckich do Wiednia, pompatycznie i niesmacznie inscenizowane jako hołd pruski sędziwemu cesarzowi austryackiemu, ma aktualne znaczenie polityczne. Jest to cechą wszelkich bombastycznych wystąpień niemieckiego cesarza, iż pod powłoką ceremonii i frazesów, kryje się myśl praktyczna i zamiar realny. Taką myślą praktyczną obecnej manifestacyi wiedeńskiej było podkreślenie mocy i trwałości trójprzymierza, jako rękojmi pokoju.

Świadczą o tem i mowy wiedeńskie dwóch monarchów i telegram króla włoskiego, jako trzeciego wiernego sprzymierzeńca i urzędowy komunikat berliński, w którym ogłoszono światu, że nieprzewidziana w programie podróż niemieckiego ministra spraw zewnętrznych, von Schoena, do Wiednia była „doniosłym wypadkiem i z pewnością przyniesie błogosławione skutki. Trójprzymierze i ścisłą przyjaźnią spojony związek cesarstwa niemieckiego z piękną monarchią naddunajską, stale dotąd były w możności obdarzania świata pokojem. Także dziś stanie się ten sojusz silną rękojmią pokoju, na przekór wszelkim przeciwnym usiłowaniom".

Niewiele jest warta miłość, o której często się mówi.

Trójprzymierze, ten „przegrany klawikord", trzyma się dotąd, jako stary sprzęt, którego wyrzucić nie można, albowiem nie zgodzono się na wybór nowego. Ale czasem, w sytuacyach niezwykłych, można się jeszcze nim posługiwać.

Otóż, niewątpliwie, obecna sytuacya polityczna jest trudną. Sądząc z komunikatu berlińskiego jest nawet niebezpieczną: istnieje bowiem groźba zakłócenia pokoju.

Wobec więc takiego niebezpieczeństwa, „pokojowy" władca Niemiec uważał za konieczne zagrać bodaj raz jeszcze na owym sprzęcie przegranym i wystawić trójprzymierze, jako najlepszą rękojmię światowego pokoju.

Przeciwko komu zwróconą jest ta manifestacya? Kto zagraża pokojowi?

Cesarz Wilhelm tego nie mówi, ale tłumaczą to pisma niemieckie.

Zarówno w Austryi, jak w Niemczech, prasa, mająca stosunki ze sferami dyplomatycznemi, wskazuje na Wschód europejski, jako na bolesny punkt, na to tlejące ognisko, skąd polecieć mogą ogniste żagwie i wzniecić pożar w Europie.

Rozbudzenie Islamu, wypadki na granicy turecko-perskiej, wojna w Maroku, powstanie w Indyach — oto niebezpieczne iskry, od których chronić się należy.

Z drugiej strony, rozbudzone na nowo prądy panslawistyczne w Rosyi mogą kwestyę bałkańską pchnąć na tory niepożądanych awantur. Te prądy panslawistyczne sprawiają jeszcze jeden skutek, najbardziej dotkliwy dla Niemiec: odciągają Rosyę od swego zachodniego sąsiada, wnoszą chłód w stosunki między Petersburgiem, a Berlinem.

Ciekawe pod tym względem są wynurzenia dziennika berlińskiego „Die Post", blizko stojącego sfer dyplomatycznych.

„Die Post" zwraca uwagę na ruch panslawistyczny, skierowany przeciwko Niemcom, a który od niejakiego szczególniej czasu, silnie się daje odczuwać nietylko w Petersburgu, ale także w Belgradzie i Sofii. Być może, że politykom petersburskim chodzi tu o zaprzątnięcie Turcyi w Europie, aby sułtan odciągnął swe wojska z granicy perskiej. Ale gra taka wydaje się dziennikowi berlińskiemu bardzo niebezpieczną. Kto wypuszcza ptaki z płonącemi pakułami, ten nigdy nie wie, czyje strzechy one podpalą. „Die Post" kończy swój artykuł następującym znamiennym zwrotem:

„Trzeba się spodziewać, że manifestacya wiedeńska da w Petersburgu dużo do myślenia i jak to już bywało, zażegna niebezpieczeństwo. Gdyby jednak to się nie stało, to spodziewać się trzeba, że panowie Schoen i Aerenthal obmyśleli silniejsze środki uspokajające".

Jakie to mają być środki — nie wiemy. Trudno przypuszczać, ażeby platoniczne zamanifestowanie istnienia trójprzymierza miało magiczną siłę powstrzymania jednocześnie i panislamizmu i panslawizmu.

Niemcy same przyczyniły się do rozbudzenia ruchu panislamistycznego. Dość przypomnieć podróż Wilhelma do Konstantynopola i Małej Azyi i jego wystąpienie w Tangerze i rola protektora wschodu muzułmańskiego przed zachłannością Europy—dla zamaskowania naturalnie zachłanności ekonomicznej i politycznej Niemiec.

Niech więc teraz Niemcy nie irytują się zbytnio na panslawizm, na wzburzenie na Bałkanach, na kwestyę wschodnią. Oni ją postawili na porządek dzienny — nie kto inny.

Trzeba wypić to, co się nawarzyło.

Ale Niemcy tego kwaśnego piwa pić nie chcą — i oto probują uniknąć niebezpieczeństwa, strasząc przeciwników siłą trójprzymierza, tej jedynej i prawdziwej rękojmi pokoju.

Trzeba tylko, żeby przeciwnicy tej siły rzeczywiście się ulękli.

(b).

Zamknięcie szkół polskich w gubernii kieleckiej.

—)(—

„Warsz. Dniewnik" pomieścił artykuł naczelny, pochodzący widocznie ze źródeł urzędowych, jakkolwiek nie mający formy komunikatu urzędowego.

Twierdzi więc „Dniewnik" na wstępie, iż w roku 1905-ym utworzyła się grupa skrajnych nacyonalistów polskich, która postawiła sobie za cel unarodowienie szkół wszystkich typów w Królestwie Polskiem, drogą bojkotu miejscowej szkoły rosyjskiej różnymi sposobami gwałtownymi.

„Nacyonalizatorzy ci — głosi dalej rzeczony artykuł — wpadali do szkół, przeważnie niższych, darli podręczniki i kajety i rozpędzali dzieci, rzucając popłoch na młodzież i jej rodziców, którzy potem nie mieli odwagi posyłać dzieci do szkoły rosyjskiej". Ta sama grupa zmuszała nauczycieli do zaprzestania wykładów rosyjskich.

W dalszym ciągu mówi artykuł, że polonizatorzy, spotkawszy opór ze strony wytrwalszych funkcyonaryuszów władzy szkolnej, w latach: 1905, 1906 i 1907 dopuścili się szeregu aktów terorystycznych na pedagogach rosyjskich. Tu wymieniono: zabójstwo naczelnika dyrekcyi naukowej radomskiej—Stankiewicza i inspektora seminaryum nauczycielskiego siennickiego, Bojki, pobicie prof. uniw. warsz. Amalickiego, zamachy na pomocników inspektora szkół m. Warszawy: Orłowa i Jankowskiego, strzały do prof. instytutu weterynaryjnego — Dawydowa, wreszcie strzelanie do studentów tegoż instytutu, którzy chcieli słuchać w nim wykładów rosyjskich, mimo bezczynności wyższych szkół miejscowych.

Następnie przechodzi „Dniewnik" do osoby zabitego Afanasjewa, naczelnika dyrekcyi naukowej zrazu łomżyńskiej, ostatnio kieleckiej i pisze, że otrzymywał on mnóstwo listów anonimowych z pogróżkami śmierci, a w Łomży pod drzwi jego mieszkania podrzucono petardę.

Dalej artykuł cytuje luźne wyciągi z nielegalnego pisma „Walka o szkołę polską" i dopatruje się w nich dalszych pogróżek przeciw Afanasjewowi, zakończonych wiadomem jego zabójstwem w Kielcach, na ulicy, wreszcie tak zamyka swoje rewelacye i wnioski:

„Z powyższego widać, że W. M. Afanasjew padł ofiarą nie przypadku, nie zemsty osobistej, lecz sądu partyjnego. Walczący o szkołę polską postanowili z brauningiem w ręku zabezpieczyć szkoły gub. kieleckiej od „rozkładowego" wpływu Afanasjewa.

„Nie zastanowili się oni nad pytaniem czy rząd, po takiem zabójstwie na partyjnem tle politycznem, może pozostawić nadal szkołę prywatną danego okręgu w rękach tych, którzy szukają obrony dla swojej szkoły nie w prawie, lecz w terorze? Nie pomyśleli i pomylili się w rachubach:

„Postanowieniem generał-gubernatora warszawskiego, w d. 6-ym b. m. zamknięto w gub. kieleckiej wszystkie szkoły z językiem wykładowym polskim".

Katechizm polski.

„Russkij Stiah" ogłosił osławiony „Katechizm polski", na który powołują się od czterdziestu lat wszyscy nieprzyjaciele imienia polskiego w prasie rosyjskiej. Mówią zwykle o nim, jako o „programie zdobywczym", ułożonym przez przywódców moralnych narodu polskiego w celu podstępnego zamachu na państwo rosyjskie i pokojowego jego podbicia przez żywioł polski. Nie zbadano dotąd, skąd wziął się ów „Katechizm", gdzie i kiedy ukazał się po raz pierwszy, kto mógł być jego autorem.

Sprawozdanie nacyonalistycznego dziennika moskiewskiego rzuca na tę sprawę ciekawe światło.

Okazuje się, że nikt nigdy polskiego egzemplarza „Katechizmu" nie widział, że oryginał tej elukubracyi był spisany po rosyjsku. Sam Katkow, oddając swemu żyjącemu do dziś dnia sekretarzowi, p. Sokołowowi, cztery egzemplarze „Katechizmu", oświadczył wręcz, że ten utwór jest dziełem prasy tajnej, „oczywiście nie polskiej", ale rosyjskiej, ponieważ pisano go po rosyjsku. P. Sokołow chce, pomimo to, wierzyć, iż „Katechizm" stworzyli polacy, a wydali go po rosyjsku, by był zrozumialszy „dla ziemian kresowych"!... Ale nawet redakcya „Russk. St." zastrzega się przeciw mniemaniom p. Sokołowa. Podobno Katkow nosił się z myślą ponownego wydania „Katechizmu", „by oświecić ogół rosyjski co do intrygi polskiej", ale myśli tej zaniechał, przekonawszy się widocznie, że „Katechizm" nie pochodzi ze źródła polskiego.

Halévy.

W piątek zmarł w Paryżu znany pisarz sceniczny, Ludwik Halévy. Syn utalentowanego pisarza, Leona Halévy'ego, urodził się Ludwik dnia 1 stycznia roku 1834 w Paryżu. Stał się głośny w młodym już wieku, jako autor znakomitych libret do operetek Offenbacha. Po części do spółki z Meilhac'iem napisał „Orfeusza w piekle“ (1861), „Piękną Helenę“ (1865), „Życie paryskie“ (1866), „Księżnę Gerolstein“ (1867). Stworzył też w tych czasach długi szereg wodewilów, komedyi i wogóle utworów scenicznych lżejszej treści, np.: „La Périchole“ (1868), „Frou-frou“ (1869) i w in. Talent humorystyczny Halévy'ego wybił się też szczęśliwie w udatnych szkicach z życia teatralnego paryskiego, „Madame et Monsieur Cardinal“ (1873) i „Les petites Cardinal“ (1880).

Z prac jego zasługują jeszcze na wyróżnienie: „L'invasion“ (1872), zbiór fejletonów, ogłaszanych zrazu w „Temps“, zawierających wspomnienie osobiste z wojny francusko-niemieckiej, oraz opowiadania „L'abbé Constantin“ (1882), które doczekało się 150 wydań i miało też wielkie powodzenie w przeróbce scenicznej («Ojca Konstantego» wystawiono z powodzeniem i w Warszawie). Poczytne były też inne jego opowiadania «Criquette» (1883), «Deux mariages» (1883), «Princesse» (1886), «Karikari» (1892).

W roku 1886 Halévy został członkiem Akademii.

Stronnictwo polityki realnej.

Sobotnie „Słowo“ warszawskie donosi:

Na ostatniem posiedzeniu zarządu stronnictwa polityki realnej d. 7 b. m., wiceprezes, St. hr. Łubieński odczytał list prezesa zarządu, p. Józefa Ostrowskiego z Maluszyna, z dn. 2-go b. m., w którym p. Ostrowski donosi, że przeciągające się niedomaganie nie pozwala mu brać udziału w pracach publicznych i zmusza go do ustąpienia z Rady państwa, z komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a także z zarządu stronnictwa polityki realnej.

Hr. Łubieński oświadczył, że skutkiem rezygnacyi p. Józefa Ostrowskiego całe prezydyum podaje się do dymisyi.

W łonie zarządu Stronnictwa, z powodu ustąpienia p. Ostrowskiego, powstała myśl powołania na prezesa p. Eustachego Dobieckiego. Atoli p. Dobiecki, przybywszy do Warszawy na posiedzenie zarządu, zwrócił się doń ze stanowczą prośbą, aby go, jakkolwiek i nadal pozostanie w zarządzie, nie wybierać do prezydyum, ponieważ zmuszony do przebywania przez pół roku w Petersburgu, nie może zająć się sprawami stronnictwa w kraju z tą gorliwością, jaką uważałby właśnie obecnie za pożądaną.

Przy dokonaniu następnie wyborów prezydyum, powołano na przewodniczącego b. posła do Dumy, p. Henryka Dembińskiego, na wiceprezesów: Stanisława hr. Łubieńskiego (ponownie) i redaktora „Słowa“, Antoniego Donimirskiego.

Sprawy polskie.

—§—

Bezczelnosc hakatystów.

Prusacy hakatyści w środkach nie przebierają.

Oto polakożerczy „Danziger Neuste Nachrichten“ zamieścił w jednym z ostatnich numerów następujący artykuł, zatytułowany: „Nienawiść Polaków do Niemców“.

„Jak daleko sięga nienawiść fanatycznych polaków do niemców, dowodzi jaskrawo poniższy wiersz, który ogłoszono w Nr 47 „Gwiazdy“:

«Bracia, weźcie w ręce kosy,
Dalej śpieszmy do walki,
Niewola Polski się skończyła,
Dłużej czekać nie chcemy.
Zbierajcie się wszyscy gromadnie,
Nasz wróg, niemiec, niech padnie!
Plądrujcie, rabujcie, palcie, niszczcie,
Każcie nieprzyjacielom umierać w męczarni.
Kto psy niemieckie powiesi,
Zdobędzie sobie nagrodę Boga!
Ja, proboszcz, obiecuję wam
Za to uroczyście królestwo niebieskie“.

Przytoczywszy ów wierszyk rzekomo drukowany w „Gwieździe“, dodają „Danziger Neuste Nachrichten“ następującą uwagę: „Jakże to może być, aby w ojczyźnie niemieckiej było coś podobnego w prasie polskiej ścierpiane? Fanatyzm polski posuwa się nawet tak daleko, że zwolenników swoich pozbawia wszelkiego logicznego myślenia! Gdyż, księże proboszczu, nie zapewnia się sobie ani innym królestwa niebieskiego, wzywając do nienawiści i morderstwa, lecz działając pojednawczo i czyniąc dobrze. Ale kto sam wykracza przeciwko prawom boskim, które brzmią: „aby każdy uległym był władzy, która ma nad nim moc“ i t. d., ten nawet dla siebie samego, nie mówiąc już o innych, nie może wyjednać królestwa niebieskiego. Za takich świętych niebiosa pięknieby podziękowały! Czego my sobie życzymy? Tylko raz jeden żelaznej pięści naszego pierwszego, wielkiego kanclerza!“

podp. *Feliks Robert.*

W odpowiedzi na to oszczerstwo, puszczone w celu zohydzenia polaków w szerokich kołach niemieckich, redaktor „Gwiazdy“ ks. Zygmunt Marweg zapewnia jak najuroczyściej, że nigdy ani przytoczony wyżej, ani jemu podobny wiersz nie był drukowany w jego piśmie; jest on tylko wymysłem jakiegoś hakatysty, nędznym paszkwilem, napisanym w celu zohydzenia prasy polskiej. Ks. Marweg wytoczył już proces odpowiedzialnemu redaktorowi „Danziger Neuste Nachrichten“ o oszczerstwo, zaś posłowie polscy w Berlinie powinni użyć tego kłamliwego artykułu, jako cennego materyału do zdemaskowania zakulisowych podżegaczy hakatystycznych i wykazania, jaką wartość posiadają urzędowe informacye pp. ministrów, czerpane ze strony tak wiarogodnej, jak „Danz. N. Nachr., Pos. Tageblatt, Gesellige, Taegl. Rundschau, Schl. Ztg.“ i niezliczonych innych organów, stojących na żołdzie hakaty.

Z prasy polskiej.

W całej prasie polskiej rozlegają się głosy silne i pełne powagi, wzywające do bojkotu kąpieli pruskich.

Ponieważ na razie chciano z bojkotu wykluczyć Soboty (Zoppot), jako leżące na brzegu kaszubskim, z tego więc powodu „Kuryer Warszawski“ zamieścił wyczerpujący artykuł, w którym znajdujemy poniższe słuszne uwagi:

Czemże są naprawdę te polskie Soboty? Hotele niemieckie, administracya niemiecka, magazyny niemieckie, wszystko niemieckie. Lud kaszubski sprzeda zawsze swoje ryby i jarzyny bez naszej pomocy. Nie umarł z głodu, zanim Soboty istniały i nie umrze, gdy my do Sobot jeździć przestaniemy. A tych kilka groszy, które z kapitałów polskich, pozostawianych rokrocznie w Sobotach, jemu się dostaje, jest zaiste śmieszną drobnostką wobec olbrzymich zysków hakatyzmu sobockiego. On to zabiera 99% pieniędzy polskich. Jego to, nie biednych kaszubów, tuczy Warszawa i Królestwo.

Ktoś tam powiedział: „Jedźmy do Sobot, ale nie kupujmy nic w magazynach pruskich“! Równie dobrze można by poradzić“: „Jedźmy do Berlina, ale nie kupujmy nic w sklepach niemieckich“! Bo każdy kawałek mięsa, każda bułka, każda szklanka piwa, każde cygaro musimy kupować od niemców. Głupstwem wierutnem jest nawet przypuszczenie, że uda nam się ograniczyć zakupy polskie w sklepach niemieckich pod hasłem: „Kupujmy tylko rzeczy najniezbędniejsze“! Jakieś wyjątkowo silne i uświadomione jednostki oprą się pokusie, ale szerokiej publiczności nic nie powstrzyma od włóczenia się po magazynach gdańskich i skupowania tam tysiącznych fatałaszków. To są *„pia desideria“*, w których urzeczywistnienie nie wierzą nawet sami autorowie przykazań narodowych. To są dekoracye pustych frazesów, którémi się osłania własny, najbrutalniejszy egoizm.

Z którejkolwiek strony przyglądamy się obronie Sobot przed zasadą ogólnego bojkotu, wszędzie spotykamy tylko argumenty zgoła czcze i nieszczere. Jeden Osuchowski zdziałać może sto razy więcej dla kaszubów, niż zrobiły tysiące letników polskich przez lat 30 i więcej. A ta minimalna, bezwstydnie mała korzyść, którą wyprawy nasze kąpielowe do Sobot przynoszą sprawie kaszubskiej, jest niczem wobec krzywdy, którą tłumy letników polskich na pruskiej plaży wyrządzają całej akcyi narodowej przeciw prusakom.

Precz z obłudą! I precz z frazesem! Soboty są „badem“ pruskim i protestujemy z całą stanowczością przeciw wszelkim próbom reklamowania ich, jako plaży uprzywilejowanej dla polskiej publiczności. Po tem, co się stało w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, po wygnaniu języka polskiego ze zgromadzeń publicznych, po przyjęciu ustawy o wywłaszczeniu, po strasznym, podpisanym cynicznie przez izbę deputowanych wyroku zupełnej zagłady, nie istnieje żaden paszport narodowy do Sobot. Cała nasza akcya przeciwniemiecka będzie eksperymentem chybionym, jeżeli zamiast wzmacniać i rozbudowywać ścianę bojkotu, my już dziś zaczniemy w niej dziury świdrować.

Z prasy rosyjskiej.

„Sowrem. Słowo“ pisze:

„A więc Duma jest bezradna. Nie może ona i nie chce wykonać pracy twórczej. Będzie ciągnęła swą egzystencyę do końca swych pełnomocnictw, lub też do chwili nadejścia czegoś niespodziewanego. Teraz niespodzianek takich należy oczekiwać prędzej ze strony biurokracyi, która, oczywiście, jest bardzo zadowolona z istniejącego stanu rzeczy i która, naturalnie, pójdzie dalej tą samą drogą podporządkowywania sobie przedstawicielstwa narodowego. I gdy na tem tle wywiąże się konflikt, wtedy ogólna sytuacya może się zmienić w tym lub innym kierunku. Ale optymizm wtedy nie będzie miał żadnego znaczenia: życie go złamie, dlatego, że pójdzie swą drogą. My zaś musimy najprędzej spodziewać się tylko pogorszenia sytuacyi“.

„Russk. Wiedom.“ piszą:

„Wiadomości, nadchodzące z granicy perskiej, noszą taki charakter, że nawet wstrzemięźliwa „Riecz“ uważa za potrzebne wyrazić podejrzenie, czy w rozwoju tych „nieporządków“ nie należy upatrywać zawczasu obmyślonego planu, czy nie są one kierowane ręką Turcyi, pragnącej wyzyskać tę przykrą sytuacyę, w jakiej w obecnej chwili znajduje się odwieczna jej rywalka — Rosya. Co się tyczy alarmującego zawsze „Now. Wrem.“ to ono dawno już pisze o machiawelizmie Turcyi i o zdradzie kaukaskiej, mogących pociągnąć za sobą dla nas utratę „najcenniejszego dyamentu w koronie“.

„My również nie możemy nie przyznać, że te drobne na pozór zdarzenia, jakie zachodzą obecnie w Persyi i na granicy perskiej, dają powód do uzasadnionej obawy. Niebezpieczeństwem grozi nie potęga Turcyi, lecz raczej słabość państw zainteresowanych. Nie można ręczyć, czy przy nagromadzeniu palnego materyału w miejscowościach, sąsiadujących z teatrem rozruchów, wypadki nie wyrwą się ostatecznie z pod wszelkiego kierownictwa i nie popłyną żywiołowo, pociągając rządy tam, dokąd same rządy nie myślały nawet iść. Gdzie do sprawy wmieszał się fanatyzm religijny i narodowy, tam, jak domki z kart, zburzone być mogą wszelkie rachuby dyplomatyczne. Na wschodzie zaś takie namiętności łatwo wybuchają“.

„S.-Petierb. Wiedomosti“ wypowiają następującą opinię o polityce na Dalekim Wschodzie:

„Istota sprawy, najgłębsza istota sprawy, jedyne poważne pytanie, dotyczące obrony naszej granicy na Dalekim Wschodzie polega na tem: co lepiej na tym froncie zastosować — bierny czy też czynny sposób obrony? Oto co należy rozważyć, rozpatrzeć i rozstrzygnąć.

„Jeśli czynny, to nie pojutrze, ani jutro, ale zaraz natychmiast należy posyłać pierwsze oddziały milionowej armii.

„Milion — to minimum.

„I króciutki rozkaz, dyrektywa, zginąć na miejscu, do ostatniego człowieka! Ci, co odstąpią lub pójdą do niewoli, będą rozstrzelani. Generałowie pójdą na pierwszy ogień. Amen.

„Jeśli zaś bierny, to nie czcze rozmowy o kolei Amurskiej należy prowadzić, ale zaraz, właśnie zaraz, gdyż jutro może być zapóźno, wysadzić w powietrze całą linię Syberyjskiej kolei żelaznej od podkładu do ostatniej szyny, nie pozostawiając ani jednego podkładu, zniwelować nasypy, zasypać rowy, zaorać dawny tor kolejowy, zasiać go pszenicą lub żytem, doprowadzić Syberyę do pierwotnego stanu...

„Wtedy znów będziemy mieli jeden front, jedną granicę zagrożoną: Zachód, Europę, w Azyi zaś spokój i bogactwo.

„O ile wielkiemu państwu wypada się opierać na własnej sile, innego wyjścia niema: albo czynna metoda obrony, albo bierna!

„Albo utrzymywać na Dalekim Wschodzie milionową armię na pogotowiu.

„Albo zniszczyć ten przewodnik ściągający pioruny na naszą głowę.

„Wniosek ten opiera się, śmiemy sądzić, na logice, na jasnem pojmowaniu sprawy“...

Domy w Japonii.

Znane są w Europie artystyczne wyroby japońskie, prawdziwe arcydzieła sztuki stosowanej. Wobec tego wyrobiło się w Europie pojęcie o wysokiej kulturze artystycznej japończyków. To też podróżnicy rozczarowani są wielce, wjeżdżając do miast japońskich.

Architektura bowiem japońska nie odznacza się niczem szczególnem, a wnętrza domów nie świadczą o zamiłowaniu japończyków do sztuki. Wszystkie budowle wzniesione są podług małej liczby wzorów, niezbyt wyszukanych, od których budowniczy nie pozwala sobie nigdy odstępować, wskutek tego wytwarza się pewna jednostajność. Wszystkie miasta są do siebie podobne.

Tokio np. ze wzgórza w parku Ugeno, roztacza się przed turystą pod postacią morza nizkich dachów, przerywanego jedynie gdzieniegdzie zieloną wysepką drzew lub oryginalną budową jakiej świątyni, dominującej swymi czarnymi dachami i masywnymi pilastrami ponad lilipucie domki swego otoczenia. Jedna wieża ośmiopiętrowa, jedna czerwona, polakierowana pagoda i kilka po europejsku zbudowanych kamienic, to jedyne punkty, na których może spocząć oko widza. Kontury architektoniczne zarysowują się nizko, zaledwie odrobinę wystając ponad poziom ogrodów.

Oczywiście typ ten ulega obecnie zmianie, spowodowanej przez budzący się przemysł fabryczny. Widać to szczególniej w Osaka, które możnaby nazwać japońskim Birmingham. Z pośród nizkich konturów sterczą już tam kominy fabryczne, a dym pokrywa spokojne i malownicze niegdyś miasto.

Jednak dalej w głębi kraju wszystko pozostało po staremu: niziutkie, parterowe, co najwyżej jednopiętrowe domki, pobudowane gęsto obok siebie, wązkie uliczki, świątynie i gdzieniegdzie kawałek wolnego placu.

Świątynie bywają dwóch rodzai: szyntoistyczne (t. zw. *mya*) i buddystyczne (*tera*).

Mya jest z drzewa nieociosanego na słupach, połączonych ramami ruchomemi, jednokolorowa, małych rozmiarów; dach jej o powierzchniach wypukłych zrobiony z małych deszczułek, układanych jedna na drugiej na pół stopy grubości, ozdobiony deskami wyrzynanemi. Szczyt domu utrzymują okrągłe deski, poprzecznie poukładane.

Tera jest różnokolorowa, obszerna, pokryta dachówkami zaokrąglonemi i kunsztownie ułożonemi. Dach przedłuża się po nad głównemi podwojami w kształcie markizy, wspartej na kolumnach. Wnętrze jest pogrążone w mroku dzięki olbrzymiemu dachowi, który nie dopuszcza światła.

Obok świątyni stoją zazwyczaj inne budynki pomocnicze w tym samym stylu jako to: kaplice pomocnicze, bonzerya, połączona ze świątynią galeryą ażurową, fontanna do obmywań i t. p. Wejście główne ozdabiają lwy koreańskie. Domy książąt i wielkich panów przypominają świątynie, tylko są skromniejsze.

Domy zwykłych śmiertelników są bardzo ubogie, wyglądają one zazwyczaj tak, jak u nas stodoły lub wiejskie chaty. Za materyał budowlany służy przeważnie drzewo.

Japoński zwykły dom mieszkalny— to wielka drewniana altana. Pokrywa się ją słomą albo dachówką. Drzwi, okien i ścian w naszem pojęciu wcale tam niema, tylko pomiędzy słupami rozpina się papierowe zasłony, a na ziemi rozpościera się maty. Zamożniejsi ludzie miewają dokoła domów werandy, które stanowią jedyną tych domów ozdobę na zewnątrz.

W czasie niepogody papierowe ściany rozleciałyby się. W tym celu są drewniane osłony, t. zw. *amado*, coś w rodzaju naszych okienic, które w odpowiednich ramach ukryte są pod podłogą werandy, a w razie potrzeby wyciąga się je do góry albo zsuwa na dół. Wnętrze domu przedstawia się jako jeden większy lub mniejszy papierowy czworobok. Podział na pokoje nie istnieje. Tylko papierowe parawany i przesuwalne ścianki papierowe oddzielają poszczególne komnaty. Nieznośnem to jest dla europejczyka, mieszkającego np. w hotelu w Japonii, tembardziej, że sąsiedzi nie odznaczają się dyskrecyą i dziurawią ściany papierowe, by się mu przyjrzeć. Usługę w hotelach pełnią prawie wyłącznie młode dziewczęta. Łóżek, ani krzeseł, ani stołów, ani umywalni niema. Do kąpieli służy kadź, stojąca na werandzie, w której kąpią się nieraz równocześnie mężczyzni i kobiety bez żadnej żenady.

Do środka domu japońskiego nikt nie wchodzi w obuwiu. Japończycy noszą tylko sandały i te zdejmują na werandzie, gdy wchodzą do domu. Ponieważ wewnątrz domu niema żadnych mebli, więc siada się na matach, jakkolwiek obecnie już bogatsi japończycy zaczęli urządzać domy na wzór europejski. W domach jednakże przeciętnych japończyków niema żadnych sprzętów, ani ozdób, gdzieniegdzie jedynie napotyka się misternie wykonane parawany i podłużne listwy papieru, na których znajduje się szkic akwarelowy, wszelkie zaś przedmioty zbytku w tym rodzaju przechowywane są w skrzyniach. Jedyną ozdobą domów japońskich jest miniaturowy ogródek, który otacza każdą, choćby najuboższą chatę.

Działalność prywatnego banku handlowego.

(dokończenie).

W zeszłym numerze wyłuszczyliśmy ogólny zarys działalności prywatnego banku handlowego w Kijowie, od chwili jego założenia, aż do czasu obecnego. Obecnie nie możemy pominąć milczeniem ważniejszych szczegółów, dotyczących poszczególnych okresów jego istnienia. Okres poczynający się od r. 1880, kiedy bank po przeżytych wstrząśnieniach odzyskuje dawną świetność, odznacza się w jego historyi, jako „złota epoka“. W tym czasie najbardziej odpowiada on żądaniom rdzennie krajowego banku. Większość akcyjnego kapitału znajduje się w tej dobie w ręku miejscowego ziemiaństwa. Na czele banku stoi rada, składająca się z ludzi, cieszących się powszechnym szacunkiem, a główne kierownictwo spoczywa w ręku tak wytrawnego działacza, jakim był p. Leonard Jankowski, który prowadził interesy tej czysto krajowej instytucyi z największą korzyścią dla akcyonaryuszy, jak też dla klienteli, rekrutującej się z najpoważniejszych warstw naszego ziemiaństwa, koncentrującego tu wszystkie swoje interesy. Wtedy właśnie najdobitniej daje się zaznaczyć cel, dla którego bank został powołany do życia i śmiało można powiedzieć, że kierownik jego dążył do tego celu bardzo szczęśliwie, bo potrafił zapewnić bankowi w przeciągu 12 lat stały dochód i ku końcowi swej działalności podniósł jego obrót ogólny do kolosalnej sumy—538 milionów rubli.

Ale jak wszystko ma swój kres, tak i świetny rozwój banku nagle został zahamowany. Z chwilą ustąpienia p. Leonarda Jankowskiego ze stanowiska prezesa rady, powodzenie interesu traci dotychczasowe cechy powagi, z wielkim uszczerbkiem i dla akcyonaryuszów i dla klienteli. Na czele interesu stanął p. Meryng, który nieszczęśliwą swą gospodarką w przeciągu 2 lat doprowadził bank do ostatecznej ruiny, jednym zamachem niszcząc rezultat długiej pracy p. L. Jankowskiego.

Dziś bank wstępuje w okres trzeci swej działalności. Zdołał on po raz drugi otrząsnąć się ze wszystkich ran, zadanych mu czy to wskutek nieumiejętności, czy też złej woli, i postawiony znowu na mocnym, właściwym gruncie, budzi wśród osób zainteresowanych najświetniejsze nadzieje.

Sprostowanie. W poprzedniej notatce o działalności banku zamiast „L. Jankowski“ wydrukowano omyłkowo C. Janowski“, co niniejszem prostujemy.

KRONIKA.

— **Z Tow. Dobroczynności**. Z Wydziału letnisk otrzymujemy zawiadomienie treści następującej:

„Wydział letnisk na posiedzeniu komitetu spacerowego w dniu 28 b. m. ustanowił ceny biletów następujące: dla dorosłych 60 kop., dla uczącej się młodzieży 30 kop., dla dzieci 20 kop. Panie z gorliwością, odpowiadającą dobremu celowi, krzątają się około poszczególnych kiosków, całość powinna zadowolić wszystkich, gdy ogród p. Brockiego, W.-Dorogożycka 44, zajaśnieje nietylko od słońca, ale i od uradowanych twarzyczek naszych milusińskich.“

— **Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa kolonii letnich** odbyło się w „Ogniwie“ w niedzielę, d. 27 b. m. Przewodniczył p. K. Rząśnicki. Szczegóły, dotyczące przebiegu obrad, podamy w najbliższym numerze.

— **Wyszedł z druku numer 17 tygodnika „Lud Boży“**. W numerze tym mieszczą się, między innemi, następujące artykuły: 1) Polacy i rusini, 2) Nie przez tryumfy... (wiersz). 3) Co piszą swoi. 4) Wylew Dniepru. 5) Wiersz Słowackiego. 6) Opowiadania z przeszłości, przez Z. U. 7) Budownictwo wiejskie, przez K. I. 8) Kalendarz ogrodniczy. 9) Korespondencye. 10) Z tygodnia. 11) Wiadomości kościelne. 12) Wiadomości krajowe. 13) Kronika miastowa. 14) Z całego świata. 15) Telegramy.

— **„Biały Paw“**. Onegdaj wyszedł z druku pierwszy numer pierwszego pisma humorystycznego w naszem mieście.

Pomimo trudności technicznych, jakie musi u nas zwalczać każde wydawnictwo ilustrowane, szata zewnętrzna robi wrażenie dość korzystne; treść składa się z kilku utworów poetyckich (Z. Mostowskiego, T. Pudłowskiego, W. Grabowskiego i in.). Poza tem szereg mniej lub więcej udanych dowcipów. Korzystnie wyróżnia się „Biały Paw“ zupełnym brakiem pornografii.

— **Zatwierdzenie na urzędzie**. Gubernator kijowski zatwierdził p. T. Burczaka na stanowisku wiceprezydenta miasta.

— **Z komisyi tramwajowej**. Komisya tramwajowa na posiedzeniu swem w sobotę zwróciła uwagę na to, że T-wo tramwajowe nie chce zgodzić się na wykonanie warunków, postawionych przez radę miejską wzamian za pozwolenie na urządzenie drugiego toru do Puszczy Wodicy. Komisya uchwaliła obejrzeć d. 4 maja linię tę, aby przekonać się, czy nie dałoby się cofnąć niektórych żądań. Oprócz tego komisya, zważywszy na to, że T-wo oprócz 4 najzyskowniejszych linii tramwajowych w mieście, nie chce przystąpić do budowy innych, uchwaliła zwrócić się do zarządu T-wa z prośbą o kategoryczną odpowiedź, czy T-wo nie zgodzi się na budowę innych linii miejskich.

— **Kijowski klub ukraiński**. Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie zatwierdzonego przed paru dniami kijowskiego klubu ukraińskiego. Zebranie, na którem było około 100 osób, zagaił p. L. Zebuniew, który zaznaczył, że miejscowi ukraińcy oddawna już zamierzali założyć klub dla siebie, ale różne okoliczności stały dotychczas temu na przeszkodzie. Po przemowie, p. Żebuniew odczytał depeszę gratulacyjną od petersburskiego klubu ukraińskiego. Na wniosek p. Ż., na przewodniczącego wybrano p. Leontowicza, na sekretarza — S. Jefremowa. Do rady klubu wybrano pp.: A. Żebuniewa, M. Łysenkę, N. Stradomskiego, I. Jurkiewicza, W. Bublika, A. Czerniachowskiego, O. Kosacza, L. Starycką, Ihnatowicza, Galina, W. Leontowicza i M. Sinickiego. Na kandydatów wybrano tymczasem pp.: W. Łozińskiego, I. Steszenkę, L. Czerniachowską, N. Bielaszewskiego i A. Myszugę. Wybory pozostałych 7-iu odłożono do następnego zebrania. Sprawę gry w karty pozostawiono do uznania rady klubu, przyczem wyrażono życzenie, aby karty w życiu klubu zajmowały jedno z ostatnich miejsc.

— **Ogólne zebranie akcyonaryuszy T-wa tramwajowego**. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszy T-wa tramwajów miejskich, na którem odczytano i zatwierdzono sprawozdanie i bilans za rok 1907.

Ze sprawozdania zarządu widocznem jest, że w r. 1907 tramwaje kijowskie przewiozły 51,255,162 osoby, czyli o 4,716,372 więcej niż w r. 1906-ym, t. j. o 10,13%. Za bilety otrzymano 2,076,001 rb., z różnymi zaś innymi wpływami, wynoszącymi 35,610 rb., dochód brutto T-wa dosięgnął 2,111,611 rb. czyli o 208,610 rb. więcej, niż w r. 1906. Wydatki w r. 1907 wyniosły 1,103,431 rb., t. j. o 55,806 rb. więcej niż w r. 1906, czysty przeto zysk wyniósł 1,008,180 rb., t. j. o 152,803 rb. więcej niż w r. poprzednim. W drugiej połowie roku sprawozdawczego zrealizowano 7-mą emisyę 6,000 akcyi T-wa na sumę 1,500 tysięcy rb., tak, że w d. 1 stycznia 1908 r. kapitał zakładowy T-wa wynosił 5 milionów rb. Z czystego zysku zebranie postanowiło odliczyć 9,463 rb. na kasę pożyczkowo-oszczędnościową dla pracowników i 765,000 rb. na dywidendę, przyczem na 14,000 akcyi dawnych emisyi postanowiono wydać po 45 rb., ogółem 630,000 rb., co wynosi 18% od kapitału, na pozostałe zaś 6,000 akcyi nowej emisyi po 22 i pół rb., ogółem 135,000 rb., czyli 9% od kapitału.

Preliminarz na rok bieżący zatwierdzono w ten sposób, że ogólny dochód przewidywany jest w sumie 2,280,000 rb., wydatki zaś — 1,131,025 rb. Czysty zysk przewidywany jest w kwocie rb. 1,148,975 rb.

— **Z komisyi wodociągowej**. Wobec tego, że d. 4 maja ma się odbyć walne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa wodociągowego, komisya wodociągowa postanowiła zaprosić na swe posiedzenie d. 27 kwietnia przedstawicieli T-wa, aby wspólnie z nimi ostatecznie rozstrzygnąć kwestyę przeniesienia pomp wodociągowych na wyspę Cziczin. Oprócz p. Essena na posiedzenie nikt się nie stawił. Mimo to, pragnąc, aby porozumienie doszło do skutku, komisya uchwaliła d. 1-go maja urządzić powtórnie wspólne zebranie, aby rozstrzygnąć kwestyę przed d. 4 maja. Następnie komisya rozważyła prośbę zarządu kolei Południowo-Zachodnich o pozwolenie na przeprowadzenie rur wodociągowych przez terytoryum miejskie od Dniepru do stacyi towarowej. Komisya dała odpowiedź przychylną.

— **„Liga wolnej miłości“**. Po rewelacyach o podobnem stowarzyszeniu w Mińsku, przyszła kolej i na nasze miasto,

Jak twierdzą „Kij. Wiesti“, liga podobna istnieje w Kijowie od lat kilku. O działalności niektórych z jej członków władze były tak dalece poinformowane, że jednemu z nich nakazano opuścić Kijów. Stowarzyszenie to ma liczyć przeszło 100 członków obu płci. Kobiety werbują nowych członków-mężczyzn, mężczyźni dobierają kobiet. Wszystko to młodzież, są nawet uczennice gimnazyum...

Praktykom swym stowarzyszenie to usiłuje nadać pozory ideowe, oczywiście są to idee tego rynsztokowego stylu, jaki wytworzyła literatura pp. Arcybaszewych, Kuźminych *e tutti quanti*.

Z powodu tych informacyi we wczorajszym numerze „Kij. Myśli“ ukazał się list zbiorowy, podpisany przez przeszło 300 osób z młodzieży, która gorąco protestuje przeciwko przypuszczeniu, że młodzież „ideowa“ ma coś wspólnego z ową „ligą“.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich, K. A. Niemieszajew, wyjechał do Petersburga, zastępuje go naczelnik służby handlowej, I. Chiżniakow.

— JESZCZE W SPRAWIE ASŁANOWA. Prasowe rewelacye o działalności byłego naczelnika policyi śledczej doprowadziły wreszcie do zaaresztowania Asłanowa i jego pomocnika, agenta Ziełło. Bezpośredni powód do tego dały wyświetlone w tych dniach przez komisyę rewizyjną nadużycia w sprawie «króla kieszonkowych złodziei» — Cylindra. Niebezpieczny ten osobnik dwukrotnie już w roku bieżącym wpadał w ręce policyi i za każdym razem był wypuszczany. W swej sympatyi i protekcyi dla Cylindra Asłanow i Ziełło zaszli jeszcze dalej i raz u sędziego pokoju, a raz w zjeździe sędziów pod przysięgą, zeznali, że Cylinder jest najuczciwszym człowiekiem, gdy tymczasem w policyi znajdowały się zupełnie inne dane. Sędziowie nie uwierzyli im i skazali Cylindra na 4 miesiące więzienia. Policya śledcza i w tym wypadku przyszła Cylindrowi z pomocą i ten zemknął z więzienia. Gdy się ta cała historya wyjaśniła, komisya złożyła odpowiedni raport gubernialnemu zarządowi, a ten kazał Asłanowa i Ziełło oddać pod sąd. Sprawę skierowano do sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi i ten wydał rozkaz aresztowania Asłanowa i Ziełło. W niedzielę o g. 3-ej po poł. obu aresztowano w gmachu policyi miejskiej. Po badaniu u sędziego śledczego obaj zostali uwięzieni. Po zaaresztowaniu, policya dokonała rewizyi w mieszkaniach Asłanowa (Mich. Zaułek 8) i Ziełło (Karawajowska 18) u pierwszego znaleziono i zabrano kompromitujące dokumenty, u drugiego korespondencyę i trochę kosztowności. Aresztowania te wywołały w mieście ogromną sensacyę. Ciekawą jest rola, odegrywana przez Ziełła w ostatnim roku w policyi śledczej. Zrozumiawszy Asłanowa, Ziełło odrazu zrobił się niejako kierownikiem swego szefa, nie krępując się jednocześnie popełniać nadużycia na swoją rękę, poza plecami Asłanowa. Ten ostatni tak mało znał swój wydział, że możliwem jest istniejące przypuszczenie, że składając zeznania w sprawie Cylindra, A—w nie wiedział, co to za człowiek. Doskonale go za to znał Ziełło, który całe lata spędził na służbie policyjnej. Przedtem Ziełło za czasów Nowickiego służył w żandarmeryi, jeszcze przedtem zaś był wychowawcą w rubieżowskiej kolonii dla małoletnich przestępców. Swą policyjną karyerę Ziełło rozpoczął od tego, że był pisarzem w cyrkule bulwarowym. Zarząd gubernialny długo sprzeciwiał się zaliczeniu go do liczby urzędników policyi, ale Asłanow wydał mu tak dobre świadectwo, że Ziełło dobił się w końcu swego i włożył czapkę urzędniczą. Przeszłość Asłanowa jest uboższą w różne podobne epizodziki; charakterystycznem jest tylko, że nigdzie ten człowiek nie przesłużył roku. W Sewastopolu stracił służbę za ucieczkę z więzienia 22 więźniów. W bardzo nieszczególnych warunkach zamieszkał w Moskwie i tu przez jednego ze studentów starał się o przyjęcie do metropolitalnego chóru. Szczęście mu się wszakże uśmiechnęło i Asłanow po paru miesiącach znalazł się w Kijowie na posadzie naczelnika policyi śledczej.

— ZMIANA W «POGOTOWIU». Głównym lekarzem w «Pogotowiu» zamiast d-ra Helsingiusa został obecnie doktór Zygmunt Kamiński.

— KRADZIEŻ. W mieszkaniu G. Lein w domu Nr 17 przy ul. Borysoglebskiej popełniono kradzież rzeczy, wartości rb. 100. Część skradzionych przedmiotów znaleziono w domu Nr 12 przy ul. Nabereżno-Łybedzkiej.

— W POLICYI ŚLEDCZEJ z chwilą ustąpienia Asłanowa zapanowały zupełnie nowe porządki i nowy stosunek do obowiązków. Rezultaty są już widoczne: wykrycie sprawców kradzieży u p. Polakowa, u kupca Niemirowskiego i t. d. Pewną przeszkodę w prowadzeniu poszukiwań stanowi dotychczas brak pieniędzy, ale z czasem i po zaprowadzeniu zmian w składzie agentów wszelkie poszukiwania będą daleko lepiej prowadzone.

— REWIZYE i ARESZTOWANIA. W niedzielę policya zaaresztowała N. Feldmana, introligatora. Po zaaresztowaniu go zrobiono rewizyę w mieszkaniu ojca jego, krawca, przy ul. W. Wał Nr 44. Przed paru dniami aresztowano na ulicy Aleksandra Lubogradowa, którego osadzono w starokijowskim cyrkule.

— WOJNA Z PRASĄ. Jeszcze w 1892 r. na mocy porozumienia pomiędzy odnośnemi ministerstwami postanowiono, że przewóz gazet odbywa się w wagonach bagażowych wszystkich pociągów osobowych z opłatą według taryfy pociągów osobowych. Bez względu na to na dystansie odeskim przedstawiciel kontroli państwowej, pan Bogojawleński, znalazłszy przy rewizyi wagonu bagażowego w pociągu Nr 6 gazety, uznał przewóz taki za bezprawny i pozostawił gazety na stacyi «Birzuła». Naczelnik stacyi zatelegrafował do zarządu kolei, który bezwłocznie zakomunikował, że prawo o przesyłaniu gazet w ten sposób zostało ogłoszone w Nr. 9,788 «Zbioru taryf». Kopia telegramu zarządu została przesłana p. Bogojawleńskiemu, jednakże to nie poskutkowało i gazety na linii odeskiej są zatrzymywane w dalszym ciągu.

TEATR i MUZYKA.

W sobotę w klubie komercyjnym odbył się pierwszy wieczór, urządzony przez kijowskie T-wo esperantystów w celu propagandy pomocniczego języka międzynarodowego „esperanto“. Wieczór rozpoczął słowem wstępnem i jak to było widać, bez poprzedniego przygotowania, adw. przysięgły p. Dimicz. W krótkich słowach p. D. przedstawił historyę języka międzynarodowego, kończąc najdoskonalszą jego formą, t. j. jęz. esperanto. Szkoda tylko, że p. D. nie zaznajomił się poprzednio z ruchem esperanckim lat ostatnich, jego statystyczne dane byłyby bliższe rzeczywistości. Obecnie istnieje nie około 30 czasopism esp., a około 100; i nie około 200,000 esperantystów, a przeszło milion. Takie pomyłki są nie do wybaczenia. Następnie odegrano jednoaktówkę prof. Cart'a która w dialogach przedstawia istotę idei języka międzynarodowego, oraz budowę esperanta. Śpiewali po esper. panna Kniaziewa i p. Bosse. Pan Filippi-Myszuga, jak zawsze, swym śpiewem dał powód do długo niemilknących oklasków. Sympatycznie przyjmowano deklamacyę esperancką p. Dobrzańskiego.

KRONIKA POLSKA.

— **Napad na pociąg**. W piątek o g. 9½ wieczorem, kiedy pociąg osobowy z Warszawy zatrzymał się na stacyi Sosnowiec, trzech uzbrojonych napastników z wyjętymi brauningami wtargnęło do przedziału kl. 2-ej, w którym znajdował się urzędnik domu bankowego prywatnego w Sosnowcu, wiozący znaczną sumę pieniędzy.

Bandyci porwali sakwojaż podróżnego i z tą zdobyczą pośpiesznie wysiedli z wagonu i umknęli ze stacyi.

Pieniądze jednak dzięki przezorności urzędnika ocalały. Wiózł on bowiem 80,000 rb. w tece, ukrytej pod pledem na siedzeniu, czego złoczyńcy nie domyślili się.

— **Niesłychane odkrycie**. Warszawskie gazety żydowskie rozpisują się o niesłychanem odkryciu. W wielu t. zw. „naczolnikach“ skórzanych, które żydzi kładą na głowę podczas modlitwy, znaleziono zamiast żydowskich napisów religijnych — znak krzyża! Pierwszy zrobił to odkrycie rabin Morgenstern z Sokołowa w gub. siedleckiej. Wysłał on w tym celu dwóch delegatów do rabinatu warszawskiego, ponieważ stwierdzono, że te „naczolniki“ („Tefilia“ po hebrajsku) sprzedawał niejaki Blumberg z ul. Franciszkańskiej. Z tego powodu odbyło się zebranie z udziałem wybitnych żydów konserwatywnych. Wezwany Blumberg tłómaczył się, że ktoś umyślnie powkładał krzyże z powodu konkurencyi między wyrobem polskim w Królestwie, a rosyjskim z cesarstwa. Rabini prowadzą dalsze śledztwo.

— **Procesye**. „Kraj“ donosi, że główny naczelnik kraju wydał rozporządzenie na gub. wileńską, kowieńską i grodzieńską, w którem, przypominając gubernatorom o rozporządzeniu z dnia 13 września 1907 r., wzbraniającem odbywania procesyi religijnych bez pozwolenia władz gubernialnych, zaleca gubernatorom wobec zbliżającej się pory, w której procesye te się odbywają, by rozporządzenie to mieli na uwadze. Równocześnie generał-gubernator udziela gubernatorom prawa zezwalania na urządzanie procesyi, pod warunkiem wszakże, że inicyatorzy ich przedstawią zezwolenie odnośnych władz parafialnych, oraz zobowiążą się pi-

śmiennie do zachowania wszystkich punktów rozporządzenia z dnia 13-go września 1907 r., wzbraniającego noszenie obrazów, sztandarów i chorągwi, nie mających znaczenia religijnego. Rozporządzenie to zakomunikowano wszystkim gubernatorom kraju, jak również generał-gubernatorom warszawskiemu i kijowskiemu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petycya.

Petersburg.—Posłowie zbierają podpisy pod petycyą o ułaskawienie Kolubakina. Dotychczas zebrano 98 podpisów, z inicyatywy październikowców. Chomiakow obala twierdzenia, jakoby miał on czynić starania o ułaskawienie Kolubakina, oświadczając, iż mógłby to uczynić na żądanie całej Dumy, w przeciwnym zaś razie obawia się, aby się nie spotkał z zarzutem partyjności.

Z Dumy.

Petersburg. — Dezercya posłów trwa nadal. Niektórzy wyjeżdżają, nie zawiadamiając o swym wyjeździe prezydenta. Postanowiono pozbawić ich dyet poselskich.

Petersburg.—Wielu posłów z prawicy zajeżdżało do Chomiakowa i zostawiało bilety wizytowe.

Chomiakow w Carskiem Siole.

Petersburg.—„Birż. Wied.“ donoszą, że Chomiakow został przyjęty wczoraj na audyencyi w Carskiem Siole. Audyencya trwała 1 i pół godziny. Chomiakow złożył sprawozdanie o pracy w Dumie, przyczem zażądano od niego podania najdrobniejszych szczegółów.

Zdaniem Chomiakowa sytuacya Dumy jest teraz wyjątkowo trwała. Myśl o możności jej rozwiązania, poruszona wypadkowo przez Chomiakowa została przyjęta w sferach wyższych, jako coś nieprawdopodobnego.

Echa zatargu parlamentarnego.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że w sferach rządzących dano Kokowcewowi do zrozumienia, iż wypowiedziane przez niego słowa w Dumie były nie na miejscu. Zajście winien on załagodzić osobiście.

Petersburg. — Kokowcew oświadczył Stołypinowi, że poda się do dymisyi. W sferach rządzących uznano wszakże za niepożądane, aby wskutek starcia z Dumą minister został usunięty. Zaproponowano Stołypinowi załagodzić tę sprawę.

Rewizye i aresztowania.

Petersburg. — Dokonano rewizyi w kantorze wydawnictwa „Zierno“.

Petersburg.—Został aresztowany Kupczinskij za wydanie książki „Mołnija“.

Moskwa.—Wydawca Sytin został skazany na 3,000 rb. grzywny za książkę Amfiteatrowa, która już dawniej była skonfiskowana.

Duma państwowa.

(Od Agencyi petersburskiej.)

Posiedzenie z dnia 28-go kwietnia.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11 min. 16.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Po odczytaniu porządku dziennego przyjęte zostają według sprawozdań komisyi redakcyjnej i przekazane Radzie państwa następujące projekty prawa: 1) o kredycie na semionowskie obserwatoryum meteorologiczne przy kurskiem seminaryum nauczycielskiem; 2) o udzieleniu ze skarbu państwa subsydyum Cesarskiemu rosyjskiemu towarzystwu historycznemu na dalsze, wydawnictwo: „Akta stosunków dyplomatycznych starożytnej Rosyi z państwami zagranicznemi.“

Do loży ministrów wchodzi minister sprawiedliwości.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie preliminarza dochodów i wydatków ministerstwa sprawiedliwości na rok 1908.

Referent *Wojejkow* (2-gi) popiera formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez komisyę budżetową.

Preliminarz dochodów ministerstwa (na sumę 3,213,555 rb.) komisya pozostawiła bez zmian, a preliminarz wydatków zredukowała do sumy 37,787,149 rb. t. j. o 102,069 rb.

Minister sprawiedliwości utrzymuje, iż w preliminarzu każdego ministerstwa odbijają się, jak w źwierciadle, określone zadania państwowe w związku ze środkami narodu, wydatkowanymi na wprowadzenie ich w życie. Według określenia znanego uczonego Lorenza Stejna, budżet przedstawia sobą ten proces, przez który państwo wyjaśnia swe zadania i sprawdza swe siły, a dla wprowadzenia w życie tych zadań ustanawia objektywny wzajemny stosunek tych do innych. Według preliminarza ministerstwa sprawiedliwości z żądanych 38 mil.—34 ma być obrócone na potrzeby wydziału sądowego. Znaczenie olbrzymie władz sądowych nie wymaga chyba żadnych wyjaśnień. Władze sądowe—ta ochrona praw—są trwałym cementem, wzmacniającym podstawy prawne społeczeństwa i państwa.

Zaspokojenie niezbędnych potrzeb państwowych, które ciążą na sądzie, wymaga znacznych środków, lecz nie powinny być one ciężarem dla skarbu państwa, albowiem zwracają się koszty, którymi państwo opłaca pokój ogólny i spokój w kraju, gwarantując każdemu niewzruszoność przysługujących mu praw i wszystkiego, co nabędzie uczciwą pracą. Zestawienie wydatków skarbu na utrzymanie rosyjskiego wydziału sądowego z jego rzeczywistemi potrzebami wymownie świadczy o tem, jak małą pensyę otrzymują urzędnicy sądowi.

Żądane i zamierzone w najbliższej przyszłości zwiększenie kredytów w preliminarzu ministerstwa nie powinno zdawać się czemś, co groziłoby koniecznością ustanowienia prawidłowego stosunku wydatków na sąd do wydatków na inne ważne potrzeby państwowe.

W żadnym kraju kulturalnym stosunek procentowy środków udzielonych na utrzymanie sądów, do ogólnej sumy wydatków państwowych nie jest tak nizkim, jak w Rosyi. W Zachodniej Europie wydatki takie wynoszą od 5 do $2^1/_2$% ogólnej sumy wydatków państwowych—u nas dochodzą zaledwie do $2^3/_{10}$% ogólnej sumy wydatków.

„W takich warunkach zwiększenie wydatków na sąd jest niedopuszczalne, albowiem pociągnie za sobą zaniedbanie innych potrzeb państwowych. Niepodobna nie brać pod uwagę i tego, że sąd rosyjski, służąc obronie prawa w państwie, jest zarazem poborcą całego szeregu ceł i opłat. Wogóle sąd zbiera dla skarbu rosyjskiego tę ogólną sumę, która potrzebną jest na pokrycie wydatków według preliminarza ministerstwa sprawiedliwości. Słowo „budżet“ pochodzi od starożytnego słowa normandzkiego i znaczy „skórzany worek z pieniędzmi“. Weszło ono w użycie wskutek zwyczaju w Anglii, na mocy którego lord skarbu, przychodząc do parlamentu celem wygłoszenia mowy budżetowej, przynosił z sobą worek z pieniędzmi. Jeślibym miał możność przynieść wam worek z pieniędzmi, zebranymi przez sądy rosyjskie dla skarbu państwa, to znaleźlibyście w tym worku całą sumę, która konieczną jest na opłacenie wydatków według preliminarza ministerstwa sprawiedliwości.

„Proszę o zatwierdzenie preliminarza ministerstwa w jego ogólnej części i pozwolę sobie wyrazić gorące życzenie, by jak najprędzej został rozpatrzony i rozstrzygnięty projekt prawa o zwiększeniu wynagrodzenia urzędnikom sądowym. Nie zapominajcie znamiennych słów Gambetty: „Źle opłacana magistratura sądowa przedstawia smutny obraz osób, korzystających z nieusuwalności jedynie według litery prawa, a nie w rzeczywistości; taka sytuacya grozi nawet klęską społeczną“.

Antonow jest zdania, że preliminarz misterstwa nie porusza specyalnych kwestyi i zaznacza, że prawa i przywileje służbowe urzędników sądowych na kresach państwa są dziś już dziś przestarzałe. Koniecznem jest rozpatrzenie przepisów o nagrodach i zapomogach i polepszenie sytuacyi urzędników sądowych, którzy nawet podczas najcięższych chwil, przeżywanych przez państwo, ściśle spełniali swe obowiązki, stojąc zawsze na gruncie prawa.

Następnie Antonow wskazuje na konieczność utworzenia sądu administracyjnego, albowiem wtedy zabezpieczone będą interesy prawne osób prywatnych. Konieczną jest rzeczą dopięcie tego, aby senat funcyonował prawidłowo, jako wyższy sąd administracyjny. Skasowanie ustawy o naczelnikach ziemskich stało się rzeczywiście nieuniknioną potrzebą. Zastąpią ich sądy miejscowe z wyboru o szerokiej kompetencyi, zaspakajając potrzeby ludności miejscowej przez sąd szybki i sprawiedliwy. Projekt zaś prawa o warunkowem przedterminowem wypuszczaniu na wolność, o warunkowem osądzeniu i zmianie porządku oddawania pod sąd z wprowadzeniem doń zasady sporności, ulepszy nasz ustrój sądowy i przywróci ustawy sądowe cesarza Aleksandra II-go z całym ich harmonijnym systemem (oklaski).

Gegeczkori: „Nasze sądy —to organizacya panowania klasowego, coś potwornego; one są w całości pozostawione do rozporządzenia władzy wykonawczej. To uprzedzanie życzeń ma cechę —lokajską...“

Prezydent: Proszę nie używać słów obelżywych. (Oklaski).

Gegeczkori poddaje krytyce działalność senatu i specyalnych komisyi izb sądowych i przychodzi do wniosku, że sąd stał się areną wyuzdanej zemsty partyjnej i obrachunków partyjnych. Sąd nad frakcyą drugiej Dumy jest jedną z najhaniebniejszych stronic rosyjskiego sądownictwa rządowego (sykanie na prawicy, hałas w centrum, oklaski na lewicy).

Prezydent prosi, by nie zaostrzać kwestyi, wymagających spokojnego i rozsądnego rozpatrzenia.

Gegeczkori kontynuje.

„Jeśli wśród urzędników sądowych są osoby, które pozostają wierne swemu sumieniu sądowemu i ideałom 64 roku, to na nich, jak z rogu obfitości sypią się kary ze strony ministerstwa. Rezultaty są takie, że z sądu — tej świątyni sprawiedliwości, wygnane zostało sumienie społeczne, natomiast zakorzeniło się sumienie policyjne (oklaski na lewicy, dzwonek prezydenta). ...Jasnem jest, że frakcya s.-d. nie może wyasygnować ani jednej kopiejki na utrzymanie policyi i żandarmeryi.“

(Dzwonek prezydenta, oklaski na lewicy.)

Gegeczkori odczytuje formułę s.-d. odrzucającą preliminarz.

Rodiczew nie wątpi, że sąd jest podwaliną państwa, lecz w Rosyi fundament ten nie jest mocny. W odnowionym ustroju sądu powinno być przeznaczone należne miejsce urzędnikom sądowym i powinny być udzielone takie fundusze, by mogli oni wyrzec się wszelkich myśli o dobrobycie materyalnym, karyerze i awansach. Zarazem należy pamiętać, że godność sędziego określa się nie przez pobierane wynagrodzenie i że niezależność sądu może być osiągnięta li tylko przez nieusuwalność sędziów. Lecz z katedry tej, z której powinno było paść słowo, przyznające autorytet sądu, rozległy się pogróżki, zwrócone do sądu. Jest to polityka admonicyi. A wprowadzenie polityki do wydziału sądowego jest istotnie klęską społeczną. (Oklaski). Czeka nas ważna sprawa zwalczenia starych, zakorzenionych naleciałości, które skaziły obraz sądów, utworzonych w r. 1864. Przed nami trudna praca — przywrócenie w sądach rosyjskich litości i niezależności. (Oklaski).

Zamysłowskij mówi: „Słyszeliśmy z tej katedry słowa, których niepodobna scharakteryzować inaczej, jak nazywając je wyuzdanem łajaniem (oklaski na prawicy, hałas na lewicy), jakichże innych słów można było od ludzi, koledzy których zostali zesłani do katorgi przez ten sam sąd, który oni łają. (Hałas na lewicy) I nie rosyjski sąd będzie się czuć obrażonym napaściami jakichś Gegeczkori.“

(Głosy na lewicy: „To niemożliwe; precz; cofnij pan swoje słowa“).

Prezydent przerywa mówcy.

Zamysłowskij mówi w dalszym ciągu: „Ulegam...“ (hałas na lewicy).

Puryszkiewicz z miejsca: „Milczeć!“

Szyngarew z miejsca: „Takich rzeczy się nie mówi“.

Prezydent: „Panowie, przez szacunek dla sądu, o którym mowa, nie naruszajcie porządku zgromadzenia“.

(Głosy na lewicy: „Nie wolno obrażać poszczególnych posłów. Proszę cofnąć swe słowa“).

Prezydent kontynuje, zwracając się do centrum, prawicy i lewicy: „My wszyscy winniśmy się powstrzymywać i mieć poszanowanie dla tej sprawy, o której się mówi.“

Szyngarew (z miejsca): „Nie obrażać poszczególnych członków Dumy“.

Prezydent: „Ja powstrzymałem tego, kto pierwszy obraził sąd i tego, kto obraził mówiącego. Więcej nic uczynić nie mogę, a obowiązany jestem prosić panów, abyście mieli poszanowanie dla tej sprawy, o której mówicie“.

Zamysłowskij kontynuje: „Panowie, stosuję się do rozporządzenia naszego czcigodnego prezydenta, lecz zmuszony jestem zaznaczyć, że nie ja wprowadziłem element osobisty na tę trybunę. Jeśli w mej obecności, w obecności byłego członka wydziału sądowego, mówią, iż członkowie tego wydziału są lokajami, w takim razie mówić inaczej, niż mówiłem — nie będę. (Oklaski). Czyż nie jest to jasne dla was, że wszystkie te docinki złośliwe, osobiste docinki są zemstą za tych kolegów, względem których sąd rosyjski wydał sprawiedliwy wyrok, który winien był wydać po odezwie wyborskiej.

„Nie dziwię się wcale, że i pan Rodiczew mówił toż samo: są to te same złośliwe wystąpienia, wywołane chęcią osobistej zemsty za kolegów, względem których sąd rosyjski wydał wyrok sprawiedliwy“. (Oklaski).

W sprawie preliminarza mówca krytykuje sposób prowadzenia drukarni senatu i wypowiada się za przyłączeniem jej do drukarni państwowej.

W końcu, mówiąc o kredycie warunkowym na zwiększenie pensyi urzędników sądowych, mówca wyraża życzenie, aby kredyt ten został przekształcony w kredyt bezwarunkowy, ustanowiony w drodze prawodawczej.

Parczewski ogranicza swe przemówienie jednem pytaniem: jak funkcyonują instytucye sądowe w Królestwie Polskiem i o ile te instytucye odpowiadają swemu zadaniu — idei sprawiedliwości?

Zdaniem mówcy odpowiedź na to pytanie będzie niezadawalającą.

„Sędziowie, pragnący prawidłowo i normalnie dokonywać wymiaru sprawiedliwości winni znać wszystkie odcienie życia ludności miejscowej, wgłębić się w jej duszę; obowiązani są znać rany ludności, dla której zostali powołani do wykonywania sądu.“

Minister sprawiedliwości zaznacza, że zarzuty czynione z tej trybuny co do dopuszczonych zamachów na niezależność sądową, nie mogą być pozostawione bez odpowiedzi.

„Ciężkie lata zaburzeń politycznych w Rosyi nie mogły nie pozostawić śladu nawet na świątyni sprawiedliwości.

„Rząd musiał dołożyć wszelkich starań, ażeby skład osobisty organów sądowych stał ponad partyami i prądami politycznymi i aby nim kierowała nie różnobarwna, burząca sie opinia ogółu i nie obawa przed groźbami, któremi się posługiwali i posługują samozwańczy żarliwi stronnicy dobra powszechnego (oklaski na prawicy, gwizdanie na lewicy, prezydent dzwoni), a li tylko rozkaz obojętnego na wszystko prawa, pozbawionego wszelkich cech prywaty.

„Będąc powołanym przez Najjaśniejszego Pana do kierowania ministerstwem sprawiedliwości dołożyłem wszelkich starań aby sąd rosyjski oparł się pokusom walki politycznej, aby na czele jego stali ludzie o silnej woli, nieugięci w wykonaniu i stosowaniu prawa“ (hałas, dzwonek prezydenta).

Dalej minister sprawiedliwości oświadcza, iż w tym celu było rzeczą niezbędną zmienić w niektórych miejscowościach skład osobisty instytucyi sądowej (poruszenie na lewicy, prezydent dzwoni). Lecz potrzeba tej zmiany potrzebna była nie wszędzie i została ona urzeczywistniona na podstawie prawa, a więc bez naruszenia niezależności sądowej. (Głosy na prawicy: „prawda“).

„Wszelkie zarzuty, skierowane przeciwko mnie wcale mnie nie wzruszają; bledną one i gasną wobec wielkości włożonego na mnie obowiązku strzeżenia świątyni sprawiedliwości.—(Oklaski w centrum i na prawicy, poruszenie na lewicy).

Czernoświtow zaznacza iż obecne oświadczenie ministra było wygłoszone w grzeczniejszej, niż poprzednio formie.

Prezydent uprasza nie wszczynać kwestyi uprzejmości różnych form przemówień.

Czernoświtow oznajmia, iż słowa ministra, dotyczące odnowienia składu osobistego instytucyi sądowych, poświadczają iż w sądzie posługiwano się taką polityką, której się dawniej on zapierał.

Postawiony został wniosek o zamknięciu listy mówców. Pozostało 3 mówców. Listę zamknięto.

O godzinie 1-ej minut 10 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej m. 15.

Sokołow 2-gi zaznacza, iż po wydaniu manifestu z d. 17 października wszyscy w Rosyi modlili się nie tylko za Cesarza, lecz i do Cesarza. Jeżeli wtedy powstały zamieszki, to tylko dlatego, iż społeczeństwo rozdzieliło się na dwa obozy: jedni schylili głowy przed Najwyższym ukazem, drudzy zapragnęli pozostać przy dawnych porządkach. W pewnych kategoryach spraw minister sprawiedliwości prosi o ułaskawienie, inne kategorye pozostają bez ułaskawienia. Nie można usuwać dziś jedną kategoryę sędziów, a jutro, stosownie do zmiany panujących poglądów politycznych, usuwać drugą, a potem trzecią. Niemożliwą jest rzeczą, aby w zorganizowanem państwie sędzia musiał się liczyć z tem, skąd wieje wiatr. Są kwestye, do rozstrzygania których należy przystępować z czystemi rękami i czystem sumieniem. Należy rozstrzygać je tak, jak nakazuje obowiązek względem sumienia, względem Boga, a zapomnieć o tem, czy to podoba się naszej władzy.

Puryszkiewicz utrzymuje, iż „czad“ ruchu rewolucyjnego objął i miejscowe organy ministerstwa sprawiedliwości i przejawił się w nich w całej swej sile niszczycielskiej. „Nam zarzucają, iż jesteśmy reakcyonistami, którzy nie uznają manifestu 17 października. To kłamstwo (śmiech na lewicy). Zadanie nasze polega na tem, aby zrozumienie wolności, nadanych manifestem 17 października, skierować w prawidłowe łożysko“ (śmiech na lewicy). W dalszym ciągu swego przemówienia mówca zaznacza, iż trudno byłoby żyć w państwie; w którem sądy przedstawiałyby się jak wieża Babel. Frakcya prawicy oświadcza, iż pod tym względem o żadnych ustępstwach i kompromisach nie może być mowy, albowiem język rosyjski jest językiem państwowym i wszystkie narodowości, przebywające w Rosyi, powinny być sądzone w tym języku, w jakim mówi większa część ludności Rosyi (oklaski).

Dyskusya zamknięta.

Referent, reasumując dyskusyę, popiera formułę przejścia, proponowaną przez komisyę.

Minister sprawiedliwości oznajmia, że rząd uznaje przekształcenie senatu nietylko za pożądane, lecz za konieczne.

Przyjęto formułę przejścia do rozważania preliminarza według poszczególnych pozycyi.

Formuła frakcyi s.-d. zostaje odrzucona większością wszystkich głosów przeciw s.-d.

K.-d. wnoszą do formuły uzupełnienie, ażeby została przywrócona w całej pełni nieusuwalność i niezależność sędziów, które ostatnimi czasy często bywały gwałcone.

Październikowcy, przyjmując to uzupełnienie, nalegają na wykreślenie z niego ostatnich słów o gwałceniu nieusuwalności i niezależności sędziów.

Dopełnienie k.-d. z uwzględnieniem żądania październikowców zostało przyjęte.

Kredyty warunkowe i preliminarz wydatków zatwierdzono, przyczem komisya budżetowa cofa swą formułę o dyetach rozjazdowych.

Duma przyjmuje proponowaną przez Zamysłowskiego formułę, dotyczącą tej pozycyi preliminarza tej treści: Uznając za pożądane opracowanie przez ministerstwo sprawiedliwości projektów, dotyczących rewizyi ustaw, określających dyety rozjazdowe urzędników sądowych, przy rozpatrywaniu kredytu na wynagrodzenie świadków, ekspertów i duchowieństwa i na dyety rozjazdowe urzędników sądowych, Duma przechodzi do rozpatrywania pozycyi 149.

Rozpatrywanie preliminarza ministerstwa ukończono.

Duma przechodzi do rozpatrywania preliminarza wydziału więziennego.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij.* Referuje *Wojejkow.*

Preliminarz dochodów w kwocie 572,470 rb. komisya przyjęła bez zmian. Preliminarz wydatków zredukowano do 10,154,027 rubli (zmniejszając o 1,900,000 rb.).

W końcu referent popiera formułę przejścia, proponowaną przez komisyę budżetową.

Minister sprawiedliwości oświadcza, iż zapoznanie się z preliminarzem wydatków na potrzeby wydziału więziennego winno przekonać o nieładzie, panującym w gospodarce więziennej. Przyczyna nieładu polega na niedostatecznem udzielaniu środków, nadzwyczajnem zwiększeniu się liczby więźniów i podrożeniu produktów żywności. Prowadzenie gospodarki więziennej przy nader szczupłych środkach, asygnowanych przez skarb, jest niemożliwe bez znacznych strat jak dla skarbu państwa, tak i dla wydziału więziennego. Dostawcy w sposób kategoryczny żądają zapłacenia należnych im pieniędzy. Komitet więzienny dla braku środków niejednokrotnie zmuszonym jest, wbrew istniejącym przepisom, zmniejszać porcye żywności, W ostatnich czasach zupełnie normalnem zjawiskiem było cofnięcie przez znacznych kupców zobowiązań względem wydziału więziennego, z powodu niepłacenia w terminie należności. Z wyżej wyłuszczonych powodów ministerstwo zmuszone jest prosić Dumę o udzielenie prócz 19,000.000 rb., zgodnie z opinią komisyi budżetowej jeszcze i 1,900,000 rb. na opłacenie długów, które są wniesione do preliminarza wydziału więziennego.

Z powodu stałego zwiększania się liczby więźniów coraz więcej daje się odczuć brak środków, a co idzie pozatem opłakany stan gospodarki więziennej, co zmusza ministra usilnie prosić Dumę o przyjęcie preliminarza w całości.

Antonow wnosi szereg drobnych poprawek do formuły komisyi budżetowej.

Przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców.

Czilikin zaznacza, iż komisya budżetowa nie zajęła się zbadaniem przyczyny niebywałego zwiększenia liczby więźniów, więzienia nie osiągają celów, dla których są przeznaczone, one nie sprzyjają poprawie przestępców, lecz obciążają tylko środki narodowe (oklaski na lewicy). Mówca kończy swe przemówienie formułą przejścia, proponowaną przez frakcyę s.-d., odrzucającą preliminarz wydziału więziennego.

Ogłoszono 15-minutową przerwę.

Posiedzenie wznowione o godz. 4-ej m. 47.

Czernoświtow oświadcza, iż regime więzienny uniemożliwia więźniom zachowanie zimnej krwi. Zadaniem zarządu więziennego winna być poprawa przestępców, nie zaś ich kaleczenie (oklaski na lewicy).

Zdaniem *Rozanowa* więzienia są przepełnione wskutek samowoli administracyi. Walka z przepełnieniem więzień winna polegać na skasowaniu wszelkiego rodzaju stanów wyjątkowych i na wprowadzeniu w życie swobód, przewidzianych w manifeście 17 października oraz amnestyi więźniów, skazanych przez specyalne komisye izb sądowych (oklaski na lewicy, gwizdanie i hałas na prawicy).

Rozanow wnosi w imieniu grupy pracy uzupełnienie do formuły przejścia, proponowanej przez komisyę budżetową.

Zamysłowskij zaznacza, iż niewiele więzień w stolicach i większych miastach odpowiada wymaganiom systemu kar. Skutkiem przepełnienia więzień i nieprzygotowania ich do utrzymania w tak znacznej liczbie więźniów, nie nadzorcy więzień zaczęli dowodzić więźniami, a więźniowie nimi. Zapobiedz temu niepodobna było i nastąpił upadek *regime'u* więziennego. Naród zaczyna groźnie odpowiadać na ten nieporządek, częstsze są wypadki samosądów. Tylko prawidłowe postawienie kwestyi więziennej, wprowadzenie dyscypliny i odpowiedniego systemu kar uporządkuje kwestyę więzienną.

Sokołow utrzymuje, że zamiast udzielania kredytu na budowę więzień, byłoby daleko prawidłowiej zrewidować przepisy obowiązujące, na podstawie których sadzają do więzień.

Lista mówców wyczerpana.

Duma przechodzi do rozpatrywania preliminarza według poszczególnych pozycyi, które zostają przyjęte bez dyskusyi.

Dyskusyę wywołuje kwestya o wykreśleniu z preliminarza 1,900,000 rb. na opłacenie długów z lat zeszłych.

Wypowiadają się w tej kwestyi: *Lerche, Bennigsen, Szyngarew* i naczelnik głównego wydziału więziennego, *Kurłow.*

Dyskusya wyczerpana.

Duma odrzuca kredyt 1,900,000 rb., zgodnie z opinią komisyi budżetowej.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 min. 20.

Następne posiedzenie — jutro o godzinie 11 rano.

Na porządku dziennym — preliminarz ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg. — Na dzień 29 kwietnia naznaczone zostało posiedzenie Rady państwa przy drzwiach zamkniętych dla rozpatrzenia uchwalonego przez Dumę projektu prawa o kontyngencie rekruta na rok 1908.

Helsingfors. — Dnia 26 kwietnia rozpoczął się uroczysty obchód stuletniej rocznicy istnienia Sweaborga jako twierdzy rosyjskiej. Po nabożeństwie w obecności generał-gubernatora, wyższych naczelników wojskowych i wielu innych deputacyi wojskowych odbyła rewię załoga przy odgłosie wystrzałów armatnich.

Tauris. — Przybył nowy wielkorządca Aderbeidżanu, Muchbir-Us-Saltaneh. Władze i ludność zgotowały mu entuzyastyczne przyjęcie.

Warszawa. — Lubelskie towarzystwo rolnicze organizuje w Nałęczowie 6-ciomiesięczne kursy dla dorosłych włościan, które będą otwarte w październiku.

Petersburg — Sąd okręgowy skazał Andrejewa za zamordowanie baronowej Kotz i jej służącej na 18-letnie ciężkie roboty.

Dwom oskarżonym w sprawie rabunku lombardu na Petersburskiej stronie, zamieniono karę śmierci na bezterminową katorgę.

Londyn.—Do Agencyi Reutera telegrafują z Pekinu, że tutejszy ambasador japoński zakomunikował wydziałowi spr. zagr. nazwiska 4-ch kupców chińskich, agitujących na południu Chin na rzecz bojkotu towarów japońskich i zażądał, by im zabroniono podżegania przeciwko Japonii. Ambasador angielski na mocy polecenia z Londynu, zalecił angielskiemu konsulowi generalnemu w Kantonie poradzić kantońskiemu wicekrólowi, aby zwalczał on bojkot towarów japońskich.

Konstantynopol.—Przybył tutaj generał bar. Robillant i niezwłocznie udał się w towarzystwie pierwszego dragomana do Ildizkiosku.

Wiedeń.—W dn. 27 kwietnia wieczorem przybył tutaj incognito król duński Fryderyk.

Rewel. — W ostatniej chwili pobytu w Rewlu, przed odpłynięciem kuteru na morze, król zaprosił na pancernik „Oskar II-gi“ gubernatora Korostowcewa. Wręczając mu osobiście order „Północnej Gwiazdy“ pierwszej klasy, król dziękował gubernatorowi i polecił mu zakomunikować wyrazy wdzięczności za serdeczne przyjęcie króla i jego eskadry. Wicegubernator nagrodzony został orderem „Wazy“ drugiej klasy.

Wiedeń.—Telegr. z Cetynii, iż w d. 27 kwietnia, w obecności ks. Mikołaja, czł. domu książęcego, ministrów, ciała dyplomatycznego, wyższych dygnitarzy i niezliczonych tłumów odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nową rezydencyę w Antivari. W wygłoszonej mowie książę wskazał na wysokie znaczenie, jakie przypisuje rozwojowi Antivari. Mówca oświadczył, iż Rosya będzie się cieszyła z rozkwitu Czarnogórza. Książę jest przekonany, że Cesarz i Rosya nigdy nie zapomną o Czarnogórzu. Te ostatnie słowa księcia pokryto niemilknącem „hura“ i okrzykami, niech żyje Rosya“ „niech żyje Cesarz rosyjski“. Orkiestra wykonała rosyjski hymn narodowy.

Następnie książę wyraził przekonanie, iż Czarnogórze i na przyszłość będzie się cieszyło sympatyę potężnego sąsiada, a mianowicie Austro-Węgier, które zawsze dbały o rozwój ekonimiczny Czarnogórza. Książe z wdzięcznością wspomniał o Włoszech, skąd przybyli kapitaliści, celem podniesienia ducha przedsiębiorczości na Czarnogórzu i współdziałania rozwojowi ekonomicznemu tego wybrzeża morza Adryatyckiego. W końcu swego przemówienia książę zaznaczył, iż cztery reprezentowane na uroczystości państwa podtrzymają centrum przemysłowe, powstaje w Antivari.

Rewel.— Przybyli do Rewla Dostojni goście odwiedzili z początku dom „czarnogłowych“, gdzie król Gustaw i książe Karol zapisali się do księgi honorowej „braci czarnogłowych“, następnie ratusz i szwedzki kościół w Wyszgorodzie. Przypatrywali się w Wyszgorodzie widokom miasta i morza, następnie zwiedzili dom szlachty, sobór, park Ekaterinentalski, dom Piotra Wielkiego i port. O godz. $11^1/_2$ król szwedzki i książe Karol z małżonką przybyli do przystani. Na przystani koło pancernika „Oskar II-gi“ spotkali ich marynarze rosyjscy, którzy byli przedstawieni królowi. Przyjąwszy od kapitana raport, król wszedł na pancernik, przeszedł na kuter, kierując się do statków rosyjskich. Król zwiedził pancernik „Cesarzewicz“. Przy odjeździe króla „Cesarzewicz“ salutował 21 wystrzałami. Następnie król objechał na kuterze statki rosyjskie i powrócił na „Oskara II-go“ o g. 12 m. 40. Tutaj król pożegnał się łaskawie ze świtą. Koniuszy Dondukow ofiarował księżniczce Ingebordze bukiet. O g. 1 m. 40 eskadra szwedzka wypłynęła na morze w towarzystwie eskadry rosyjskiej.

Petersburg. — Komisya budżetowa proponuje następującą formułę przejścia do porządku dziennego przy rozprawach nad tą częścią preliminarza ministerstwa sprawiedliwości, która dotyczy wydziału więziennego. Uznając za konieczne uporządkować stronę finansową wydziału więzień, przedsięwziąć środki ku zapobieżeniu na przyszłość przekraczaniu wydatków i nagromadzeniu długów, wprowadzić inspekcyę gubernialną, gdzie jej jeszcze niema, kasując jednocześnie urzędy pomocników inspektorów, urządzić domy pracy dla zesłańców, zmienić system więzienny w celu zredukowania wydatków na budownictwo więzienne i utrzymanie straży, Duma przechodzi do rozważania poszczególnych pozycyi preliminarza.

Petersburg. — Ministerstwo sprawiedliwości wniosło do Dumy państwowej następujące projekty prawa: o zwiększeniu kredytu na utrzymanie straży więziennej o 345,000 rocznie, o zwiększeniu kredytu na budowę więzień i ich restauracyi i o udzieleniu kredytu w sumie 1,802,000 nn opłacenie długów, zaciągniętych na utrzymanie więźniów i lokali więziennych.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

Do dawnych wychowanek klasztoru PP. Urszulanek w Beaugency.

Gdy w roku 1904 nastąpił we Francyi rozdział Kościoła z państwem, klasztor PP. Urszulanek w Beaugency (Francya) skasowano. Tem samem zamknięto zakład wychowawczy dla panien, egzystujący lat kilkadziesiąt. Klasztor w Beaugency znany był w szerszych kołach społeczeństwa naszego, dowodem czego było liczne grono polek, przyjeżdżających tam z Królestwa, Litwy, Rusi i ks. Poznańskiego, i odbierających tam troskliwe i staranne wychowanie. Po zniesieniu zakonów we Francyi, większa część młodszych zakonnic z Beaugency wyemigrowała zagranicę, gdzie ich gościnnie przyjęto w klasztorach tejże reguły. W Beaugency pozostała tylko niewielka garstka zakonnic, najstarszych wiekiem, chorych, nie mających żadnego punktu oparcia. Przez cztery lata utrzymywały się one z pracy rąk najmłodszych z pośród siebie. Była to egzystencya b. skromna, ale możliwa.

W 29-ym numerze b. r. dziennika «Le Patriote Orleanais», który nam nadesłano, pod tytułem: «En monstruosité» czytamy co następuje:

«Skonfiskowano i sprzedano klasztor Urszulanek w Beaugency (Loiret). Zabrano wszystkie sprzęty, aby je zlicytować. Chore, sparaliżowane zakonnice, między któremi znajdują się 80-letnie staruszki, znalazły się na bruku, bez dachu, bez żadnej materyalnej pomocy, która była im obiecaną. Biedne Urszulanki nie mają z czego żyć, mieszkają w jakimś opuszczonym domu, spiąc na słomie, której im dostarczają z litości mieszkańcy miasteczka».

Wiadomość ta wstrząsnęła nami do głębi, i jesteśmy pewne, że i inne dawne wychowanki klasztoru w Beaugency nie pozostaną obojętnemi na tak straszną niedolę dawnych naszych wychowawczyń.

Mamy względem nich obowiązki wdzięczności za trudy, podjęte około naszego wykształcenia i za troskliwą opiekę, jaką nas otaczały, starając się z całą subtelnością uczuć zastąpić nam, polkom, dom rodzinny i kraj, od którego tak byłyśmy oddalone. Zanadto głęboko tkwi w nas wspomnienie tych dowodów serca, pracy, w celu uszlachetnienia naszego charakteru i umysłu podjętej, serdecznych rad, gdyśmy już opuszczały mury klasztorne, abyśmy obojętnie o tem nieszczęściu słuchać mogły.

Obowiązkiem naszym jest przyjść im z pomocą materyalną, składając według możności datki pieniężne, celem ulżenia chociażby w części ich smutnemu losowi, który tak niezasłużenie ich dosięgnął.

Sądzimy, iż te kilka słów o zakonnicach z Beaugency przyjęte będą przez ich dawne uczenice z całem współczuciem, z całem przejęciem się szlachetnych serc. Nie zostawiajmy tych drogich dla nas osób bez skutecznej pomocy, pamiętając, iż «kto prędko daje, dwa razy daje».

Datki nadsyłać prosimy do redakcyi «Dziennika Kijowskiego» (Kijów, ul. Prorezna Nr 9), aby zebrane składki z różnych stron wysłać z jednego miejsca pod pewnym adresem (ks. Paul Barbier, proboszcz w Beaugency), a to dla uniknięcia konfiskaty ze strony rządu francuskiego.

Byłe wychowanki klasztoru PP. Urszulanek w Beaugency: *Marya Andrzejowska, Janina Stypułkowska.*

Bliższych szczegółów zasięgnąć można u wyżej podpisanej p. M. Andrzejowskiej. Kijów, ul. Mało-Żytomierska Nr 17 m. 8.

Pod zarządem Ministerstwa Przemysłu i Handlu

7-klasowa Szkoła A. Jeżewskiego

Warszawa, Koszykowa 9.

Położona w najzdrowszej części m. Warszawy, wśród ogrodów, szkoła posiada obszerny plac do zabaw, wzorowo urządzone laboratoryum chemiczne, gabinety: fizyczny, zoologiczny, towaroznawstwa, zbiory botaniczne i mineralogiczne, ciemnię do wykładów z obrazami niknącymi. Szkoła daje wykształcenie ogólne, przygotowawcze do studyów wyższych w politechnikach i uniwersytetach, nadto uwzględnia szeroko nauki przyrodnicze, języki nowożytne i nauki społeczne oraz handlowe. Od nowego roku szkolnego będzie otwarta klasa **podwstępna** dla dzieci od lat 7 bez umiejętności czytania i pisania. Urządzenie szkolne można zwiedzać codziennie. Egzaminy rozpoczną się w d. 20 maja. Zapisy codziennie od g. 9 r. do 3 pp. Wpis półroczny wynosi w kl. podwstępnej rb. 25, wstępnej rb. 35, I i II rb. 50, III i IV rb. 55, V rb. 60, VI i VII rb. 75. **Od września przy szkole w mieszkaniu przełożonego wzorowy internat.** Konwersacya francuska, korepetycya i lekarz na miejscu w internacie bez oddzielnej dopłaty. Programy na żądanie. 1980-6-1

Łóżka

metalowe i żelazne

wyrobu fabryki

Akcyjnego Towarzystwa

Wł. Gostyński i S-ka

w WARSZAWIE.





Wyłączna sprzedaż i fabryczny skład w Kijowie

w MAGAZYNIE

J. KIMAJERA

Mikołajewska Nr 13.

Ceny fabryczne. 1766-3-2



List lekarza.

Sz. Panie. Po zaaplikowaniu mi na zastarzałą egzemę przysłanego przez Sz. Pana w 2 flakonach **„Lainu"**, poprawa była tak znaczna i nieoczekiwana, jak po żadnym innym środku używanym nawet przez dłuższy czas. **„Lain"** okazał się środkiem cudownym. Proszę wysłać mi jaknajśpieszniej 3 słoiki Lainu i 2 kawałki mydła także Lain'u Rostena. Adr. S. Praskowieja, dla lek. pow. Grygoryewa. 1935—3—1

„LAIN" S. Rostena jest to zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.

Swędzenie i ból przechodzi prawie momentalnie. Słoik Rb. 1 kop. 60.—Wprowadzono do handlu doskonałe mydło „LAIN" do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN". Kawałek mydła kosztuje kop. 75, pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb. 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN, St.-Petersburg, ul. Kazańska № 26. Do nabycia w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegać się naśladownictwa!

Niemka poszuk. posady gospodyni. Poste-restante A. Wiskont. 1982—3—1

Konserwatorka (muz., śpiew) mów. po franc. poszuk. lekc. na lato na wieś. Karawajowska 18, m. 16. 1977r

Ciechocinek

Pensyonat „ZACHĘTA"

Heleny Kuczalskiej, istniejący od lat 8. Położenie najsuchsze i najdogodniejsze kuchnia zdrowa, staranna, usługa dobra. Ceny: pokój od 1 rb. z pościelą, życie 1 rb. 75 k. 1898—6—2

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych

w Opocznie **Dziewulski & Lange** w Sławiańsku

Fabryki posadzek terakotowych, płytek glazurowanych i wyrobów z gliny ogniotrwałej. Wyłączna sprzedaż na gub. wołyńską i podolską, oraz dla przemysłu fabrycznego na gub. kijowską i czernihowską u **Jana Douglasa,** **Biuro Techniczne Karawajowska 1.** 50—1193—42

„Biblioteka Dzieł Wyborowych"

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie. Co tydzień tom, cena tomu w prenumeracie tylko **19 k.** 52 książki rocznie, objętości 10 — 12 arkuszy każda.

W „Bibl. Dzieł Wybor." między innemi wyszły:

W roku 1906 prof. M. Berga — **Zapiski o polskich spiskach i powstaniach.**
W roku 1908 Kajetana Koźmiana — **Pamiętniki.**

W roku bieżącym wyszły:

Gabriel Sarrazin. — **Wielcy poeci romantyczni Polski.** 2 tomy.
Wincenty Kosiakiewicz. — **Żywe obrazki.** 1 tom.
Marion. — **Miraże.** 3 tomy.
A. Rol. — **Radca stanu, jako robotnik w Ameryce.** 1 tom.
Conan Doyle. — **Czterej.** 1 tom.
J. Błeszyński. — **Maroko.** 1 tom.
S. Ostrowski — **A gdy się lała krew ofiarna.** 1 tom.
J. Falkowski. — **Wspomnienia z roku 1848 i 1849.** 3 tomy.
A. Schnitzler. — **Śmierć.** 1 tom.
A. Suszczyńska. — **Inaczej.** 1 tom.
Willa Zyndram-Kościałkowska. — **Prometeusz.** 1 tom.
T. Dostojewski. — **Biesy.**

I wiele dzieł innych z zakresu nauki, sztuki, historyi i beletrystyki.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor." otrzymają, jako **PREMIUM BEZPŁATNE** w wytwornem, ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez **D-ra H. Biegeleisena.**

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH":

W Warszawie:		Z przesyłką:	
Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 10.—**	Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 12.—**
Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 5.—**	Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 6.—**
Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 2.50**	Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 3.—**

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wyborow." **w oprawie,** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6, pół. rb. 3, kwart. rb. 1.50,** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warszawa, Warecka Nr 14.

Redaktor **ZDZISŁAW DĘBICKI.** Wydawca **KAZIMIERA GADOMSKA.**

Gorsety najrozm. fasonów, wykonywa na obstalunek w 24 godz., ceny nizkie. Przyjmuje gorsety do przeróbki i prania. Mała-Żytomierska Nr 7, m. 4. 1386—7—5

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.** Kolorowe w 8 barwach" **1 rb. 50 k.** Fotografia **„NIKE".** Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. 1666-„-2

Do sprzedania

każdego czasu w Warszawie, pierwszorzędny, solidnie prowadzony i dobrze procentujący interes bez długów, branży naczyń kuchennych i gospodarskich.

Do kupna potrzeba około 30,000 rb.

Oferty: Biuro Ogłoszeń I. Buchweitza w Warszawie, Marszałkowska 120, dla **„Pierwszorzędny".** 1897—3—3

Skład główny Carsko-Sielskiej fabryki

Tapety

Ernesta Lange

Kreszczatik Nr 11, obok Giełdy.

Wielki wybór tapet, bordiurów najrozmaitszych stylów, rosyjskich i zagranicznych fabryk. Pp. zamiejscowi otrzymują wzory na pierwsze żądanie bezpłatnie. „—1429—5

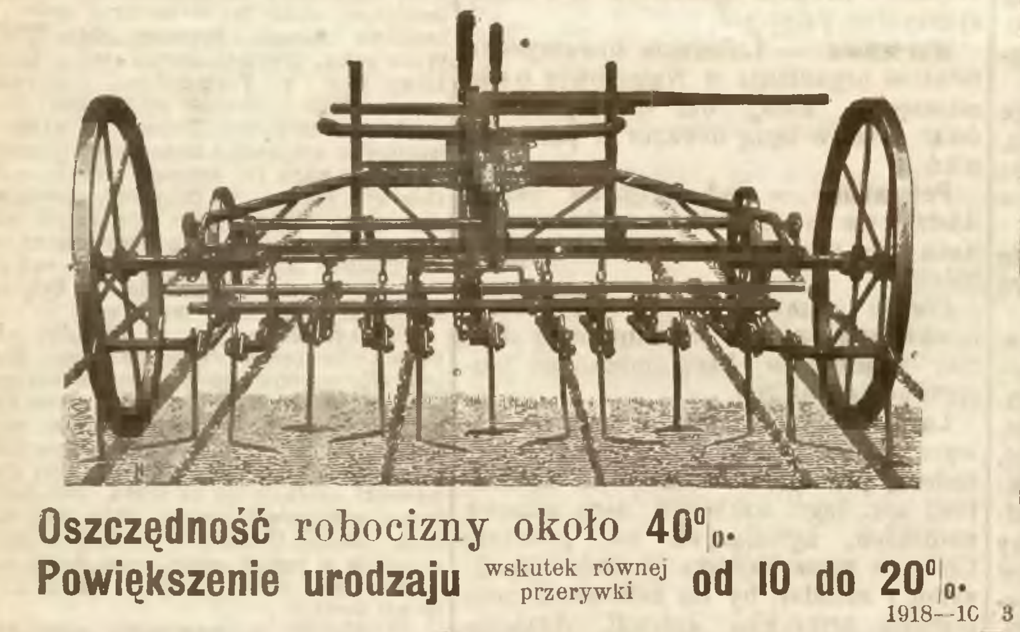
Towarzystwo Akc. „Wł. DOLINSKI"

w Kijowie, ul. Funduklejowska 5.

Główny skład—Żylańska 29.

Przerywacze do buraków

Rudolfa Sacka z **ulepszonymi** nożami.



Oszczędność robocizny około **40%.**

Powiększenie urodzaju wskutek równej przerywki **od 10 do 20%.** 1918—10—3

Otwarta przedpłata

na czasopismo naukowo-literackie, społeczne i polityczne.

„Nasza Przyszłość"

wychodzące w **Kijowie** pod redakcyą **Ottona Glinki,** rocznie zeszytów dwanaście, po zeszycie w połowie każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi rocznie: bez przesyłki **dziesięć rubli,** z przesyłką do miejscowości w obrębie Państwa Rosyjskiego—**jedenaście rubli;** w Galicyi **trzydzieści trzy korony,** w W. Ks. Poznańskiem **dwadzieścia siedem marek,** do innych miejscowości zagranicą **szesnaście rubli.**

Cena pojedyńczego zeszytu bez przesyłki **jeden rubel,** z przesyłką **jeden rubel dziesięć kopiejek.**

Przedpłatę przyjmują: **w Kijowie:** w Redakcyi (Włodzimierska 24, m. 4), w księgarni L. Idzikowskiego na Kreszczatiku, w księgarni Karola Szepe, na Mikołajowskiej. **W Żytomierzu:** w księgarni F. Zienkiewiczowej przy ul. Kijowskiej. 1381—„—1

Zarząd Poł.-Zach. Kolei Żelaznych

podaje do wiadomości ogólnej, że od dnia 23-go kwietnia 1908 r. aż, do czasu odpowiedniej zmiany będą codziennie kursowały pociągi między st. Kijów i Biała-Cerkiew, dodatkowy pasażerski Nr 71/12, z powrotem Nr 9 do Fastowa, a następnie do Kijowa Nr 22 według następującego rozkładu:

Pociąg Nr 71/12.

STACYE	Przyst.	Odejście
		rano
Kijów	—	10—00
p. Wołyński	—	10—15
Żulany	2	10—26
Bojarka	5	10—45
Platf. 126 wior.	1	10—50
Wasylków	2	11—12
Motowidłówka	2	11—28
Fastów	21	12—16
Rozjazd Nr 1	1	12—34
Ustymówka	3	12—50
Biała Cerkiew w przybliż.	—	1—14
		po połud.

Pociąg Nr 9.

		wiecz.
Biała-Cerkiew	—	6—45
Ustymówka	2	7—11
Rozjazd Nr 1	3	7—26
Fastów w przybliż.	35	7—44

a następnie pociąg Nr 22, rozkład jazdy którego oznaczony w afiszach od dnia 18-go kwietnia 1908 roku.

Na oznaczone pociągi przyjmują się pasażerowie tylko II i III klasy.

Kursujące dotąd pociągi spacerowe Nr Nr 41 i 42 między Kijowem i Bojarką w niedziele i dnie świąteczne kasują się. 1914—3—2

Kotwicowy Sarsapareljan

F. Ad. RICHTER i S-ka

poleca się jako środek na oczyszczenie krwi, przeciwko wysypkom, liszajom i skrofułom. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, główny skład F. Ad. Richter i S-ka. Petersburg, Mikołajowska Nr 16. Reprezentacya na gub. kijowską **A. TREPTE** Kuznieczna 57. 1557r

Chcę spędzić lato nad morzem przy osobie starszej lub dzieciach. Wiad. listow. Mikołajowska 4, „Caves des vins etrangers" L. H. 1927—4—3

Kupuję

meble starożytne, porcelanę, bronzy, malowidła starożytne, grawiury, rzeczy srebrne, złote i brylantowe, z kości słoniowej i t. d. Kreszczatik Nr 34 (w Pasażu). Bazar rzeczy okazyjnych B. Liwszyca. 1753„-1-5

Meble

okazyjnie nabyte, do sprzedania za bezcen. Bazar rzeczy okazyjnych B. Liwszyca. Kreszczatik Nr 34 (w Pasażu). 1754-„-5

Doświadczony pedagog

wielkopolanin, kand. fil. uniw. berlińsk., oraz wykwalifikowany muzyk, który był wychowawcą w najarystokratyczniejszych domach w Niemczech i Królestwie Pols., **poszukuje posady guwernera lub innego odpowiedniego zajęcia.** — Adres: Księgarnia W-go K. Szepego ul. Mikołajewska Nr 9 dla pedagoga B. L

Doświadczony korepetytor-student poszukuje korepetycyi. Wiadomość: Trechświatitielska Nr 6, Rytel. 1944—3—3

Inteligentna polka zna franc. poszuk. miej. do dziecka lub towarzystwa, może na wyjazd. M.-Żytomierska 7, m. 7, (widz. od g. 3—6). 1954—3—3

NAJZDROWSZE

są suszone jarzyny. Instytucka Nr 2, sklep W. Krystera. 1958—2—2

Powóz zupełnie nowy, urzędowej roboty z trzema kompletami kół (jeden komp. bandy gumowe) i saniami, do sprzedania. Wiadomość: M.-Błagowieszcz. 123, m. 1. 1959—3—2

Młody człowiek, były korespondent i pom. buchaltera fabryki mebli, poszukuje miejsca. Może wyjechać. Łaskawe oferty do „Dziennika Kijowsk." dla W. B. 1907—5—5

Przyjmę dzieci na stancyę. M.-Włodzim. Nr 41, m. 19, są 2 pokoje do wynajęcia. 1905—6—5

Za rubla!

okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym

Aleksandra Bojnowskiego.

Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach. **Binokle** teatralne, w cenie od rb. 1, **W.-Włodzimierska Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 1946-„-2

Mechanik-monter, praktyk, młyny buduje, stare przerab. najtan,. świad. rekom. chlubne. Michałowska 12, m. 25, dla B. B. 1948—2—2

Gorzelany-rektyfikator z poważ. świadectw. i rekom., długolet. prakt., znający gruntownie gorzelnictwo zbożowe, kartoflowe i melasowe, pracowałem Ekstraktem Bauera i siarkow. drożdżami. Browki Poł.-Z. dr. ż. Andruszowiecka gorzelnia, A. Lewandowski. 1890—3—3

Sprzedam b. **piękną palmę Filodendron, Fikusy i skrzypce.** Padoł, Borysoglebska 2, m. 6. 1926—4—4

Praktyczny administrator

młody, energ., z 15-let. prakt., znający gospodarstwo rolne i leśne, sądownictwo, buchalt.; **poszukuje stałej posady.** Prakt. umiejęt. i na dog. warun. realizuje mająt. Adres: Kijów, gł. poczta, okaz. kwitu „Dzien. Kijow." Nr 1947. 1947—5—2

Schronisko S-tej Jadwigi.

Tanie wspólne mieszkania dla młodych kobiet, szukających pracy. Wiadomość w Biurze Pracy, Mała-Żytomierska 8, lub u głównej opiekunki Lucyny Frepont, Puszkińska 6, m. 17. 195—„—8

Wdowa de Vecchi z Synami

Największy skład marm. granit i labr.

Pomników

I KRAT ŻELAZNYCH

Zawiadamiam, że w 1908 r. na wystawie w Rzymie synowie moi osobiście, jak również i nasza malownia—otrzymała **dyplom honorowy**, oraz wyższą nagrodę **krzyż złoty i medal złoty.** Posiadamy wiele podziękowań za artystyczne i sumienne wypełnianie robót.

Wykonywam kaplice, biusty, medaliony umywalnie, schody i t. p.

Pomniki od 25 rb. do kilku tysięcy. Kraty żelazne ozdobne od 3 rb. za arszyn. **KIJÓW, Niemiecka róg Buljońskiej dom własny Nr 10. Telefon 1867.** 1987—10—1

Krajowy.

Majątki różnej wielkości, folwarki, wille, place domy, do sprzedania. Lokata kapitałów. Spółki handlowo-przemysłowe. Najszersze pośrednictwo. Dział hypoteczny. **Krajowy Dom Bankowy.** Marszałkowska 124. 1979—40—1

Jedyny magazyn w Kijowie

Sztukateryi własnego wyrobu

TAPETY

różnych fabryk w wielkim wyborze po cenach dostępnych.

Br. J. i M. Rożek

Otwarty od d. 10-go lutego r. b. Kreszczatik 58 wprost Besarabki

Zamówienia przyjmuje na Kijów i prow.

„Drukarnia Polska"

w Kijowie,

Prorezna 9. Tel. 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

OEYNHAUSEN

W r. 1907 18 tysięcy kuracyusz. 30 tysięcy passantów.

W r. 1908 otwarcie nowego wspaniałego kurhauzu.

pod Hanowerem, 16 godzin od Warszawy.

Najznakomitsze **gorące** źródła kwasowęglowe przeciw chorobom reumatycznym, serca i nerwów.

Podczas lata ordynuje jak zwykle 1951-10-3

d-r Janta-Połczyński z Poznania.

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatik Nr 25.

Narzędzia rolnicze. Nasiona. Nawozy sztuczne.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWA:

Akc. T-wa H. Cegielski—Poznań. Pługi jedno, dwu i wieloskibowe, kultywatory sprężynowe i syst. Schwarza, **nie ustępujące wyrobom niemieckim.**

Specyalność—**Maszyny do uprawy kartofli.**

Mac-Cormick—Chicago. Żniwiarki, wiązałki, kosiarki, grabie, brony sprężynowe i talerzowe. Szpagat wiązałkowy. **Części zapasowe na składzie.**

Wł. Mencel—B. Cerkiew. — Przerywacze Hrynakowskiego do przerywki i szarówki buraków. 1820—25—3

Separatory „Korona" i „Glob".

Prosimy o wczesne zamówienia na oryginalne nasiona pszenicy Banatki i Cisawki z Węgier.

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński w Kijowie

ul. Kreszczatik 5.

Telefonu Nr 927.—Adres telegraficzny: „Embu Kijów".

Poleca:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur). **Lampy żarowo-naftowe „Lira".**
Posadzkę terakotową „Marywil". **Cegłę ogniotrwałą** „Marywil" wysok. topliwości.
Posadzkę dębową masywną „Tajkury". **Dachówkę Marsylską** oryginalną.
Blachę dachową czarną i pocynkowaną.
Blachę falistą i konstrukcye z tejże.

Materyały budowlane. Potrzeby fabryczne. Wykonanie robót.

Kosztorysy, albumy, prospekty na żądanie. 1869-„-1

Biuro pracy Rz.-Kat. Tow. Dobr.

Rekomenduje nauczycielki, bony, klucznice, szwaczki, oficyalistów, kasyerki i wszelką służbę domową. Mała-Żytomierska 8, otwarte od g. 10—5, kuratorka zarządzająca: Lucyna Frepo

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej